Nr. 32 (6913) ■ WARSZAWA, NIEDZIELA 31 STYCZNIA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

XXIV Kongres

Polskiej Partii Socjalistycznej

Dziś otwieramy XXIV Kongres naszej Partii. Zamykamy jednocześnie okres ubiegły, okres, który znaczyły — niby słupy graniczne — dwadzieścia trzy kongresy poprzednie. Ten okres zamknięty — to wielki szmat polskiej historii, to dzieje paru pokoleń Polski walczącej.

Próbowano rozbijać nasz ruch dziesiątki razy. NIE ZOSTAŁ ON NIGDY ROZBITY NAPRAWDĘ.

Ogłaszano dziesiątki razy bankructwo naszej Idei, naszej metody myślenia, naszej metody organizowania mas.

CZUJEMY SIĘ DZISIAJ SILNI I ZWARCI, silniejsi i bardziej zwarci, niż przed paroma laty.

Jesteśmy w Polsce czynnikiem dużym. Chcemy stać się czynnikiem decydującym. Jesteśmy ruchem samodzielnym. Ruchem samodzielnym pozostaniemy. W warunkach bardzo trudnych utrzymaliśmy pozycje. Teraz mówimy otwarcie: PRZECHODZIMY DO OFENSYWY!

***

XXIV Kongres da Partii NOWY PROGRAM. Da Partii NOWY STATUT. XXIV Kongres nakreśli — po dokładnej analizie rzeczywistości polskiej — zadania bezpośrednie i bezpośrednie sposoby działania. Jedna myśl powinna górować nad obradami Kongresu; nazwałbym tę myśl — REALIZMEM.

Projekt NOWEGO PROGRAMU nie jest sformułowaniem „marzeń o jutrze dalekim"; jest zesumowaniem linij wytycznych dla przebudowy i dla utrwalenia niepodległości tej Polski, która istnieje KONKRETNIE, dziś, teraz, nie w niczyich snach, tylko w r. 1937, — ze wszystkimi swymi możliwościami, i ze wszystkimi swymi trudnościami, z całą nędzą i z całą masą niewyzyskanych bogactw, z kolosalną ofiarnością Świata Pracy i z lekkomyślnością klas i sfer innych. Tę Polskę DNIA DZISIEJSZEGO, biedną i bogatą zarazem, wielką i twórczą, a zarazem znużoną i zagrożoną ze strony prądów faszystowskich, — pragniemy dźwignąć i skierować na nowe, młode szlaki dziejowego rozwoju.

Do tych samych potrzeb dzisiejszych dostosowany jest projekt NOWEGO STATUTU ORGANIZACYJNEGO. Z tego samego źródła wynikają zasadnicze wnioski polityczne, które kierownictwo Partii przedkłada Kongresowi.

***

Nie mamy nic do ukrywania. Stawiamy wszelkie sprawy jasno i wyraźnie:

1) ruch socjalistyczny przestał być oddawna ruchem TYLKO proletariatu fabrycznego; jest ruchem WSZYSTKICH mas pracujących miast i wsi, — tych mas, które szukają rozumnego wyjścia z katastrofy gospodarki kapitalistycznej i z załamania się kultury „gasnącego świata";

2) polski ruch socjalistyczny jest związany na śmierć i życie z Polską, jako PAŃSTWEM NIEPODLEGŁYM; nie potrzebuje podawać swego „niepodległościowego rodowodu"; przez dziesiątki lat był trzonem walki o niepodległość;

3) ruch socjalistyczny stawia zadanie budowy nowego ustroju społeczno - gospodarczego i nowej kultury nie jako „sen o przyszłości", ale jako ZADANIE PRAKTYCZNE dla pokolenia, które dziś walczy i dla pokolenia, które nadchodzi;

4) ruch socjalistyczny uznaje FASZYZM za problem centralny swojej walki w bieżącej epoce dziejowej; zagadnienia wojny i pokoju, walki o prawa człowieka i o moralność w życiu publicznym, zagadnienia demokracji i dyktatury, zagadnienia władzy państwowej związane są nierozerwalnie z problemem faszyzmu; TRZEBA PRZEŁAMAĆ FASZYZM; jeżeli się go nie przełamie, to się nie rozwiąże mnóstwa innych spraw, które — REALNIE — już nie istnieją, jako „sprawy same przez się";

5) polski ruch socjalistyczny ujmuje problem faszyzmu i z punktu widzenia niepodległości kraju; faszyzm „narodowy" w Polsce jest i w zakresie ideologji i w zakresie taktyki NAŚLADOWNICTWEM HITLERYZMU; jest — obiektywnie — osłabianiem samodzielnej odporności Polski; na tę stronę rzeczy kładziemy nacisk specjalny;

6) polski ruch socjalistyczny ODRZUCA, oczywiście, WSZELKIE formy i rodzaje prądów faszystowskich; jego stosunek do obozu „sanacyjnego" wyraża się w postulacie LIKWIDACJI SYSTEMU;

7) polski ruch socjalistyczny jest gotów do lojalnej i szczerej współpracy z RUCHEM LUDOWYM w zakresie WSPÓLNYCH zadań; ruch pracowniczy zbliża się ze swojej strony coraz to bardziej do takiego samego ujmowania szeregu zagadnień;

8) polski ruch socjalistyczny rozumie doskonale — wespół z CAŁYM ruchem socjalistycznym świata, — że Rząd Robotniczo - Chłopski tak samo, jak każdy Rząd Ludowy na świecie, musi mieć określony PLAN PRZEBUDOWY, realny i wykonalny w danych określonych warunkach; GOSPODARKA PLANOWA — to jedyna droga, wiodąca ku nowemu ustrojowi.

***

Z tym dorobkiem myślowym przychodzimy na XXIV Kongres.

Do Kongresu należy analiza dokładna. Do Kongresu należy ocena projektów, zamierzeń i sformułowań. Do Kongresu należy DECYZJA.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Dom Robotniczy w Radomiu



Miejsce obrad XXIV Kongresu P.P.S.

Sytuacja na froncie

Rada obrony Madrytu komunikuje: Niepogoda utrudnia wszelkiego rodzaju działania wojenne. Trzy samoloty powstańcze, produkcji włoskiej, podczas silnej mgły przez pomyłkę wylądowały poza liniami rządowymi. Załogę internowano. Czwarty samolot powstańczy wylądował w podobnych warunkach, ale pilot jego 24-letni lotnik narodowości włoskiej lądując uszkodził aparat i sam w tym wypadku utracił życie.

Na froncie madryckim umacniano wczoraj pozycje zdobyte w parku zachodnim.

W piątek późno w nocy powstańcy zaczęli gwałtownie ostrzeliwać południowe dzielnice miasta. Wkrótce po tym zaczęto oświetlać reflektorami dzielnicę uniwersytecką i park zachodni. — Kanonada trwała przez czas dłuższy, ale wreszcie ucichła i nie nastąpiły po niej żadne dalsze działania.

WIZYTA ANGIELSKIEGO ADMIRAŁA W WALENCJI.

Do Walencji zawinął krążownik angielski „Nelson". Admirał angielski Blanckhouse w towarzystwie charge d'affaires brytyjskiego złożył wizytę w prezydium rady ministrów. Rozmowa z prezesem rady ministrów trwała kilka minut. Po południu premier Largo Caballero rewizytował angielskiego admirała.

List Str. Ludowego

do XXIV Kongresu P. P. S.

Do

PREZYDIUM KONGRESU

POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

W RADOMIU

NA RĘCE CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO P.P.S.

Szanowni!

Imieniem Stronnictwa Ludowego przesyłamy Waszemu Kongresowi wyrazy pozdrowienia.

Jakkolwiek na równi z Wami zdajemy sobie sprawę z tego, iż jako ruchy samodzielne, oparte na odmiennych przesłankach ideologicznych, różnimy się z konieczności w poglądach na wiele zagadnień, to jednak nie zamykamy oczu na fakt, iż są także sprawy równie bliskie Wam i nam, o które walczyć razem nie tylko chcemy, ale i musimy. JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE W WALCE Z KAŻDĄ DYKTATURĄ, W WALCE O PODŹWIGNIĘCIE DEMOKRACJI W POLSCE I O RZĄD OPARTY NA ZAUFANIU MAS LUDOWYCH, W WALCE PRZECIW UCISKOWI I WYZYSKOWI CHŁOPI ZORGANIZOWANI W STRONNICTWIE LUDOWYM PÓJDĄ RAZEM RAMIĘ W RAMIĘ Z GROMADĄ PRACOWNICZĄ, SKUPIONĄ POD SZTANDARAMI P. P. S. Wierzymy, że pójdą — i ZWYCIĘŻĄ.

Życzymy Waszemu Kongresowi najlepszych wyników obrad.

MACIEJ RATAJ
Prezes

JÓZEF GRUDZIŃSKI,
Sekretarz Naczelny.

Finał procesu moskiewskiego

13 wyroków śmierci

Radek, Sokolnikow i Arnold skazani na 10 lat więzienia

W sobotę o godzinie 3.15 nad ranem po ośmiogodzinnej naradzie sąd moskiewski ogłosił wyrok w procesie Radka, Piatakowa i towarzyszy.

13 oskarżonych z Piatakowem, Serebriakowem zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Radek, Sokolnikow i Arnold na 10 lat więzienia.

Stroiłow na 8 lat więzienia.

Wszyscy czterej zostali równocześnie skazani na pozbawienie praw na przeciąg 8 lat.

Radek według krążących w Moskwie pogłosek zwrócił się w swojej sprawie przed wydaniem wyroku do Stalina. Prawdopodobnie część skazanych na śmierć będzie ułaskawiona.

Poza tym wyrok zawiera formułę która była również umieszczona w poprzednim wyroku skazującym w procesie Kamieniewa, Zinowjewa i towarzyszy, że w razie pojawienia się na terytorium sowieckim Trockiego i syna jego Siedowa, zostaną oni oddani pod sąd.

Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.

Wstrząsy podziemne na Śląsku

W sobotę, o godz. 2-ej nad ranem, odczuto w Chorzowie, Świętochłowicach i Hajdukach silny wstrząs podziemny. Wstrząs ten jest niewątpliwie pochodzenia tektonicznego, żadnych wypadków na kopalniach nie stwierdzono.

W lżejszym stopniu wstrząs ten dał się również odczuć i w Katowicach.

Dziś o godz. 11 r. - otwarcie XXIV Kongresu P. P. S. w Radomiu w wielkiej sali Domu Robotniczego (ul. Kelles-Krauza 1).

Kulisy przesilenia w Japonii

Gen. Senjuro Hayaszi

typowy samuraj, jeden z wodzów kliki wojskowej na czele Rządu

Książę Saiondzi kiedy cesarz zwrócił się do niego o radę po zrzeczeniu się misji tworzenia Rządu przez gen. Ugaki polecił dwóch kandydatów na stanowisko premiera. Pierwszym z nich był, według ag. Domei, baron Hiranuma, przewodniczący tajnej rady cesarskiej. Nie podjął się on jednakże proponowanej mu misji. Wówczas cesarz zwrócił się do drugiego kandydata poleconego przez ks. Saiondzi — do gen. Senjuro Hayaszi byłego ministra wojny, który podjął się misji tworzenia nowego gabinetu, prosząc cesarza o kilka dni czasu w celu przeprowadzenia rozmów z przyjaciółmi politycznymi i przedstawicielami stronnictw.

Hayaszi w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż sytuacja przedstawia się poważnie i wymaga jak największej rozwagi w szczególności po zrzeczeniu się misji tworzenia Rządu przez gen. Ugaki.

Gen. Hayaszi jest typowym samurajem. Jest to przedewszystkim żołnierz. Prasa zwraca jednakże uwagę, iż jego zdolności i zręczność polityczna są dotychczas nieznane i niewypróbowane.

Wszystkie dzienniki życzą jednakże gen. Hayaszi powodzenia w jego wysiłkach. Gen. Hayaszi podczas wojny rosyjsko - japońskiej w roku 1904—1905 brał udział jako kapitan w oblężeniu portu Artura. Brygada do której należał została zdziesiątkowana podczas ataku. Pomimo rozkazu odwrotu Hayaszi na czele niedobitków ruszył do ponownego ataku, który tym razem zakończył się powodzeniem.

W r. 1931 kiedy wybuchł incydent mandżurski, Hayaszi, będący wówczas dowódcą armii koreańskiej, posłał brygadę swych żołnierzy z Korei do Mukdenu nie czekając na rozkazy cesarza. Wydawszy rozkaz przekroczenia granicy podległym mu oddziałom, Hayaszi zamknął się w swej oficjalnej rezydencji przybrany w tradycyjny strój samuraja, gotów do popełnienia harakiri, gdyby krok jego nie uzyskał aprobaty sztabu generalnego.

Na ogół przeważa opinia, iż Hayaszi z łatwością utworzy nowy Rząd. Prasa wymienia nawet nazwiska przypuszczalnych członków gabinetu gen. Hayaszi. Są to przeważnie osobistości, które po utworzeniu nowego Rządu odegrają niewątpliwie dużą rolę w ruchu, zmierzającym do utworzenia nowej partii politycznej.

* *
*

Władze wojskowe zezwoliły gen. Sugiyamo inspektorowi generalnemu szkolnictwa wojskowego, na objęcie stanowiska ministra wojny w gabinecie Hayaszi. Koła dobrze poinformowane sądzą, że gen. Hayaszi przedstawi w niedzielę cesarzowi listę nowego gabinetu.

Oświadczenie Hitlera

Położenie wewnętrzne „Trzeciej" Rzeszy

Wczoraj rozpoczęło się o godz. 12 posiedzenie Reichstagu („parlamentu") „Trzeciej" Rzeszy. Do tego Reichstagu należą, oczywiście, sami hitlerowcy. Wybrano „przez aklamację" p. Goeringa na przewodniczącego i „uchwalono" tak samo przez „aklamację" pełnomocnictwa dla Rządu. Po czym wkroczył na trybunę kanclerz Hitler.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA.

Pierwsza część mowy kanclerza poświęcona była sytuacji wewnętrznej. Ta część mowy — to było — bez przesady — nagromadzenie słów, pozbawionych jakiejkolwiek istotnej treści. Przytaczymy parę przykładów:

„Najbardziej rewolucyjnym momentem narodowego „socjalizmu" jest, że otworzył on oczy zrozumieniu, iż wszystkie błędy i omyłki ludzkie ograniczone są w czasie i przeto dadzą się naprawić z wyjątkiem jednego błędu na temat znaczenia zachowania swej krwi, i danej mu przez Boga postaci w danym mu przez Boga istnieniu. My, ludzie, nie możemy o tym rozsądzać, dlaczego Opatrzność stworzyła rasy, lecz wyłącznie uznać, że karze ona tego, który lekceważy ich stworzenie... Oświadczam tu proroczo — „podobnie, jak odkrycie, że ziemia obraca się dokoła słońca, doprowadziło do przewrotu zapatrywań na całokształt zagadnień, doprowadzi narodowo - „socjalistyczna" nauka o krwi i rasie do przewrotu poznania i przez to do odmiennego przedstawienia obrazu historii przeszłości ludzkiej... Uniemożliwi to również, aby naród żydowski pod maską uczciwego obywatela świata prowadził rozkładową działalność wśród innych narodów i przez to starał się je opanować"...

W tym samym — mniej-więcej — duchu — i dalej. Poglądy gospodarcze Hitlera zostały tak sformułowane, że zrozumieć tego wszystkiego prawie nie sposób z wyjątkiem... jednego ustępu dostatecznie charakterystycznego:

„Najpotężniejszy wyraz w planowym kierowaniu naszym gospodarstwem stanowi plan czteroletni Na podstawie jego zapewnia się robotnikom niemieckim, *wychodzącym z przemysłu zbrojeniowego*— stałe zatrudnienie w życiu gospodarczym".

MARIAN SALETRA

zmarł po krótkich cierpieniach w kwiecie wieku, przeżywszy lat 27. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek, dnia 2 lutego 1937 r. z kaplicy Szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, o czym zawiadamiają

RODZICE, RODZINA i PRZYJACIELE.

Zagadkowy dramat w Monte Carlo

Znowu tajemniczy mord

zabójstwo Leecha ma związek ze śmiercią Nawaszina

Korespondent londyński „Echo de Paris" na mocy informacyj z rosyjskich kół emigracyjnych donosi, że ze śmiercią Nawaszina, należy łączyć ściśle niemniej tajemniczą śmierć Anglika Hugh Ferrand Leecha, z którym Nawaszin utrzymywać miał ściśle stosunki. Leech według danych, jakie podaje korespondent „Echo de Paris", miał być tajnym agentem angielskim, zajmującym się specjalnie działalnością „trockistów". Miał on zostać zamordowany w zeszłym tygodniu w Monte Carlo w sensacyjnych okolicznościach, pozorujących samobójstwo. Żona Leech'a miała zeznać, że od pewnego czasu żył on w panicznej trwodze przed zamachem, a na kilka dni przed śmiercią nie chciał nawet opuszczać pokoju hotelowego, obawiając się stale ataku. Gdy po kilku dniach tego dobrowolnego odosobnienia żona namówiła go na pójście do baru hotelowego, i tam oddaliła się odeń na kilka minut, tajemniczy zamachowcy zdołali wykorzystać ten krótki okres czasu dla zamordowania Leech'a.

Dzienniki francuskie podają cały szereg tego rodzaju doniesień sensacyjnych, odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do Nawaszina. Śledztwo w każdym razie zdaje się nie wyszło poza granice zbierania poszlak i materiałów, które dotąd nie posuwają sprawy naprzód. Dochodzenie policyjne kładzie obecnie nacisk na analizę kont bankowych zamordowanego Nawaszina.

Śmieszna reakcja hitlerowców

na przyznanie nagrody Nobla Ossietzkyemu

Wczoraj ukazał się dekret podpisany przez kanclerza Rzeszy Hitlera, zakazujący raz na zawsze przyjmowania nagrody Nobla przez obywateli niemieckich (!). Dekret ten brzmi:

„Dla uniemożliwienia raz na zawsze gorszących precedensów stwarzam z dniem dzisiejszym niemiecką nagrodę narodową w dziedzinie sztuki i kultury. Nagroda w wysokości 100.000 marek przyznawana będzie corocznie trzem zasłużonym Niemcom. Przyjmowanie nagrody Nobla przez obywateli Rzeszy zostaje zakazane raz na zawsze. Wykonanie niniejszego powierzam ministrowi propagandy. Podpisano — Adolf Hitler". (PAT)

Poselstwo hiszpańskie w stolicy

Rząd hiszpański zwrócił się do Rządu polskiego z prośbą o agrement dla nowego charge d'affaires Hiszpanii w Warszawie. Odpowiedź Rządu polskiego jeszcze nie nastąpiła.

Poselstwo hiszpańskie w Warszawie jest nie obsadzone od kilku miesięcy. Ostatni poseł Hiszpanii w Polsce, Francisco Serrat y Bonastre, opowiedział się za gen. Franco i opuścił placówkę warszawską udając się do Hiszpanii. W juncie gen. Franco w Burgos b. poseł hiszpański w Warszawie prowadził nawet przez jakiś czas sprawy zagraniczne.

Bieżące sprawy poselstwa Hiszpanii w Warszawie załatwiał syn b. posła, który pełni stale obowiązki konsula generalnego Hiszpanii w Budapeszcie i który opowiedział się również za gen. Franco. Konsul z Budapesztu przyjeżdżał do Warszawy kilka razy dla załatwienia kwestii bieżących, od pewnego czasu jednak i te przyjazdy ustały.

Rząd hiszpański pragnie uruchomić placówkę dyplomatyczną w Warszawie i obsadzić ją na razie nie przez posła i ministra pełnomocnego, lecz przez charge d'affaires (PRESS)

38 Loteria Państwowa

Co jest korzystniejsze dla graczy loteryjnych: czy zwiększenie wartości poszczególnych wygranych — oczywiście kosztem ich ilości, czy też przeciwnie, podzielenie większych wygranych i wzmożenie w ten sposób ich liczby?

Rozstrzygnąć ta pytanie w sposób, który by zadowolił wszystkich graczy, jest rzeczą niemożliwą, gdyż zdania pod tym względem są bardzo podzielone. Można jednak ułożyć plan tak, by znalazły w nim swój wyraz rozmaite poglądy i, pozostawiając najatrakcyjniejsze wielkie wygrane, poświęcić pozostałe w celu zwiększenia liczby średnich wygranych.

Na drogę tę weszła już Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej dawniej, kasując wszystkie wygrane ponad sto tysięcy złotych, z wyjątkiem miliona, w klasie czwartej, a następnie ograniczając w tejże klasie ilość wygranych po sto tysięcy złotych i wprowadzając nowy typ po siedemdziesiąt pięć tysięcy. Dzięki temu oraz innym posunięciom, zamiast poprzednich czterech wygranych stutysięcznych, osiągnięto możność utworzenia trzech wygranych po sto i czterech po pięćdziesiąt pięć tysięcy — razem więc siedem wygranych większych, nie licząc miliona oraz normalnej ilości średnich wygranych.

W rozpoczynającej się trzydziestej ósmej Loterii posunięto się jeszcze o krok dalej. Pozostawiono mianowicie w każdej z pierwszych trzech klas tylko po jednej stutysięcznej wygranej, w klasie czwartej zaś — dwie; skasowano zupełnie normalne wygrane po dwadzieścia tysięcy złotych, pozostawiając je jedynie w postaci t. zw. wygranych dziennych w ilości odpowiadającej liczbie dni ciągnienia. Wprowadzono natomiast nowy typ wygranych po piętnaście tysięcy oraz po trzydzieści i siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Te ostatnie dwie wygrane figurują w planie dla drugiej, trzeciej i czwartek klasy.

Co się tyczy wygranych dziennych, to obecnie istnieć ich będą dwa typy — jeden w wysokości, jak to już wspomnieliśmy, dwudziestu tysięcy, drugi zaś — pięciu tysięcy złotych. Przyznawane one będą w sposób następujący: w każdym dniu ciągnienia którejkolwiek z klas, z wyjątkiem ostatniego dnia ciągnienia każdej z tych klas, na pierwszy zwitek z numerem wyciągnięty z koła, przypadnie wygrana dzienna w wysokości 5.000 zł., przy losowaniu więc tego numeru zwitek z wygraną nie będzie wyciągnięty z koła z wygranymi. We wszystkich klasach po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia wylosowany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie dzienna wygrana w wysokości 20.000 zł.

Wspomnimy jeszcze o powiększeniu ilości dni ciągnienia o jeden z każdej klasie, dzięki czemu kończyć się one będą codziennie wcześniej. Z tej inowacji najbardziej zadowolona będzie prasa codzienna, gdyż ułatwi to jej publikowanie pełnych nieurzędowych tabel. Kogo interesuje szczegółowy plan, przepisy i regulamin gry trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ten zaznajomić się może z nimi w każdej kolekturze. Te ostatnie obowiązane są okazywać właściwe druki wszystkim, którzy tego zażądają, nie tylko swoim klientom.

Ogólen zasady gry loteryjnej nie uległy zresztą żadnym zmianom, zwłaszcza, że wiele reform, wprowadzanych stopniowo, począwszy od 26-ej Loterii, wykazuje stale swą żywotność i celowość.

Śnieżne zawieje i mrozy

Pogoda słoneczna panowała wczoraj w godzinach porannych jedynie w północnej części Wileńskiego. Poza tym na całym obszarze kraju było pochmurno i w wielu miejscowościach notowano opady śnieżne, które z powodu dość silnego wiatru przechodziły w zawieje. Temperatura o godz. 7 wynosiła od —9 st. w dzielnicach południowych do —24 st. w Wileńskim. Opadów w ciągu doby ubiegłej nie notowano jedynie w Wileńskim, poza tym ogarnęły one całą Polskę, dając miejscami dość znaczne wysokości. Grubość pokrywy śnieżnej w górach znacznie wzrosła.

Przewidywany przebieg pogody dn. 31 b. m. w dzielnicach północno-wschodnich naogół dość pogodnie i silny mróz, w pozostałych—najpierw jeszcze chmurno i zanikające opady śnieżne, potem rozpogodzenia, począwszy od północy. Silniejszy mróz.

Przegląd prasy

PRZED KONGRESEM PARTII.

Z pośród licznych artykułów prasy burżuazyjnej, poświęconych naszemu Kongresowi, zwraca uwagę wstępny artykuł pióra B. K. w „Kurierze Warszawskim".— Niestety, wybitny ten publicysta troska się o jedno — czy aby P. P. S. w tej lub innej formie nie wyciągnie ręki do komunistów.

„Stalin, Jak Robespierre z roku 1794, wysyła na gilotynę swych hebertystów i dantonistów. Zagadką jest jego dalsze postępowanie, ale dokonywane na leninowcach egzekucje już teraz demaskują *katastrofę myśli komunistycznej.* — Może nigdy jeszcze socjalizm nie stał w obliczu równie naglącego obowiązku dokonania *egzaminu rewizjonistycznego*, jak w tej pełnej wymowy dobie".

„Troski" p. B. K. są poprostu niezrozumiałe. PPS zawsze odgradzała się od komunistów, a ostatnie uchwały Rady Naczelnej są wyjątkowo w tym względzie wymowne. To endecja podrzuca nam zawsze „żydokomunę" w świadomym celu dyskredytowania polskiego socjalizmu.

W oczach PPS szeroka **demokracja** nie tylko nie jest „drogą do żydokomuny", lecz odwrotnie: jest najlepszą drogą do unicestwienia wpływów komunizmu. Jest to droga Anglii, Szwecji, Danii etc. Niedawno mówił na ten temat min. Eden. Rzecz ciekawa: na podobnym stanowisku stanął p. Łempicki w tym samym numerze „Kur. Warsz.":

„W różnych środowiskach jest rozmaicie, ale faktem jest, że społeczeństwa *demokratyczne* doskonale jakoś potrafią się obronić przed niebezpieczeństwem komunizmu, więc teza, jakoby komunizm wylęgał się specjalnie w ośrodkach demokratycznych, teza, której dał wyraz Mussolini, *nie wytrzymuje krytyki.* Jest natomiast prawdą— że zarówno w państwach autorytatywnych jak i nieautorytatywnych *nadużywa się* nie raz walki z komunizmem *do innych celów politycznych*".

B. słusznie. Jak widać, „Kurier Warszawski" odrzuca prymitywną i demagogiczną tezę endecką— demokracja — to narzędzie „żydokomuny".

WALKA BISKUPA Z „WICIAMI"

Ks. biskup Radoński z Włocławka wydał już orędzie wielkopostne, w którym bije przede wszystkim w organizację młodzieży ludowcowej „Wici":

„Drodzy Diecezjanie! Nie zabierałem dotychczas głosu w tej przykrej sprawie, choć z bólem serca patrzyłem na to, jak w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" sączono do młodych serc ducha, jeśli nie nienawiści, to w każdym razie niechęci do Kościoła, jak próbowano wszczepić jakiś *kult pogański*, jak posuwano się nawet do bluźnierstw przeciw Najświętszej Osobie Zbawiciela Pana, odzierając Go z majestatu Bóstwa".

„Kult pogański"? W „Wiciach"? Gdzie to ks. biskup go znalazł? Znajdywaliśmy w „Wiciach" odparcie klerykalnych oszczerstw; ale antyreligijnych wypadów nie widzieliśmy. Może dostojnemu autorowi pomieszał się „kult" pogański" hitleryzmu z „Wiciami"?

LUDOWCY A KWESTIA ŻYDOWSKA.

Endecy wciąż urągają na ludowców, że na swym Kongresie nie zajęli się walką z żydami. Na to odpowiada „Zielony Sztandar":

„Endecki „Warszawski Dziennik Narodowy" czyni zarzut kongresowi z tego, że w uchwałach swych nie wypowiedział się przeciw żydom. Dla endeków bowiem walka z żydami *jest ważniejsza, niż walka z sanacyjnym systemem, niż dążenie do reform społecznych.* W haśle: „bij żyda", zawiera się *prawie cały program polityczny i cała kultura dzisiejszego obozu narodowego* w Polsce. Pod tym względem ruch ludowy nie ma wcale zamiaru konkurować z endecją: w dziedzinie awantur przeciw-żydowskich, wybijania szyb, burzenia straganów, anarchizowania życia na uniwersytetach i t. p., pozostawiamy endekom nietylko pierwszeństwo, ale i całkowitą wyłączność".

Odpowiedź mocna i słuszna. — Endecy chcieliby przy pomocy hasła antysemickiego rozłamać ruch ludowy i przynajmniej część zaprowadzić na swe faszystowskie podwórko.

GDAŃSK.

Prasa sanacyjna przeważnie udaje, że „szaleje" z radości z powodu „zwycięstwa" w sprawie gdańskiej. Ale czujną opinię polską oszukać trudno. Już cały szereg pism wyraźnie podkreślił, że gdańskie „rozwiązanie" jest 1, oddaniem Gdańska na łup hitleryzacji ; 2) odsunięciem Ligi od Gdańska — komisarz niby „zostaje" ale funkcje jego stają się prawie żadne. „Kurier Polski", organ Lewiatana, pisze na ten temat ostrożnie, ale wyraźnie. Na czym polegają „zalecenia", sformułowane przez min. Becka, a przyjęte przez Ligę?

„Jest rzeczą jasną, iż zalecenie to usuwa właściwie wysokiego komisarza *od jakiejkolwiek ingerencji w wewnętrzne sprawy gdańskie*, uzależnia go całkowicie od Senatu, a przede wszystkim *odcina go od bezpośredniego kontaktu z ludnością*, od możliwości bezpośredniego przyjmowania od niej *skarg i zażaleń*. Sformułowanie tych „zaleceń" jest przy tym tak ostrożnie i tak zarazem niewyraźne, że pozostawia ogromne pole dla bardzo szerokiej interpretacji — a ostatecznie nie trudno jest się domyśleć, jak ta interpretacja będzie w Gdańsku wyglądać. *Umocni to oczywiście w Gdańsku rządy hitlerowców gdańskich, wydając na ich łup całą opozycję gdańską.* Umniejszy to niemniej oczywiście autorytet i możliwości polityczne wysokiego komisarza".

Tak wygląda to rzekome „zwycięstwo". Teraz hitleryzacja Gdańska pójdzie jeszcze szybciej. A Komisarz Ligi — owszem, ewentualnie będzie istniał, ale bez żadnych faktycznych kompetencyj. O tym pomówimy obszerniej.

K. CZ.

W Gdańsku

Formowanie specjalnej policji tajnej

Senat gdański przystąpił do formowania specjalnej policji tajnej, która będzie odpowiednikiem niemieckiej Gestapo. Dla utworzenia policji tej postanowiono wyzyskać okres, w którym dawny Wysoki Komisarz Ligi Narodów przestał urzędować a nowy nie został jeszcze mianowany.

Szczególne uprawnienia i przywileje tajnej policji w Gdańsku zostały przewidziane w głośnym rozporządzeniu o organizacji i prawach policji w W. Mieście. Rozporządzenie to zawiera przepis, że senat może w poszczególnych rejonach policyjnych władzę i uprawnienia policji miejscowej przekazać specjalnym państwowym władzom policyjnym.

Obecnie wiadomo, że pod określeniem „specjalne państwowe władze policyjne" rozumieć należy tajną policję polityczną, która będzie zapewne tylko filią niemieckiej Gestapo. (PRESS.)

W dolinie rzeki Mississipi

na miejscu strasznej powodzi

W dolinie rzeki Mississipi, gdzie nad wzmocnieniem tam pracuje armia złożona z przeszło 100.000 robotników, przedsięwzięto wszystkie możliwe środki ostrożności, by zabezpieczyć przed możliwością katastrofy nadbrzeżną ludność. Inżynierowie, kierujący pracami nad wzmocnieniem wału, są usposobieni raczej optymistycznie, uważając, iż niebezpieczeństwo powodzi już nie zagraża olbrzymim obszarom, położonym w dolinie rzeki. Pomimo to z najniżej położonych terenów ewakuowano 125.000 osób. Mieszkają one w namiotach, rozbitych w miejscach wyżej położonych. Aprowizacją ewakuowanych zajmuje się Czerwony Krzyż i władze federalne.

List do Kongresu

Nie wolno zacierać granicy

między demokracją a dyktaturą

Przewlekła choroba zmusiła mnie do przerwania na dłuższy czas mej pracy i walki. I w tej chwili nie czuję się jeszcze dość silnym, by z dawną energią i siłą stanąć w szeregach walczących. Jeżeli mimo to jednak pozwalam sobie zabierać głos publicznie, to tylko dlatego, że ostatnia dyskusja przedkongresowa w prasie przejęła mnie poważną obawą przed powtórzeniem dyskusji i uchwał ostatniego Kongresu w sprawie dyktatorskiego charakteru Rządu Robotniczo - Chłopskiego,— dyskusji, która wywołała tyle namiętności i sporów.

Uchwała odnośna, podjęta w momencie głębokiego zawodu politycznego i ciężkich ciosów, spadających na Socjalizm, była raczej wyrazem szukania dróg DLA ZDOBYCIA SIŁY, a nie wyrazem przekonania o słuszności dyktatorskiego systemu rządzenia, — była raczej pewnego rodzaju TĘSKNOTĄ ZA SIŁĄ, która położyła by kres rozbestwionej reakcji — i jaknajszybciej doprowadziła klasę robotniczą do utęsknionej przebudowy społecznej i politycznej.

Ale mylą się ci, którym się zdaje, że tę pożądaną siłę znajdą w dyktaturze. Mylą się ci, którzy przypuszczają, że cechą rządów dyktatorskich jest siła i moc, a naodwrót — cechą rządów demokratycznych jest słabość i niezdecydowanie.

Proszę porównać dziś znaczenie i odwagę decyzji demokratycznych rządów Francji czy krajów skandynawskich, których siła wypływa z demokracji — z głębokimi, ukrytymi jeszcze może, ale coraz bardziej ujawniającymi się wstrząsami w Niemczech, lub z wypadkami w Z. S. S. R. i z panującymi tam spiskami i wzajemnymi mordami. Czy tego rodzaju ustroje bezsprzecznie dyktatorskie stwarzają siłę?

W całej Europie zaznacza się coraz wyraźniej podział na dwa wielkie obozy: obóz demokracji, postępu, sprawiedliwości i wolności — i obóz dyktatury, obóz gwałtu, niesprawiedliwości i wyzysku — i równocześnie coraz bardziej w całym świecie potężnieje i wzmaga się WALKA PRZECIWKO WSZELKIEGO RODZAJU FASZYZMOM I DYKTATUROM. GRANICY TEJ ZACIERAĆ NIE WOLNO POD ŻADNYM WARUNKIEM, JEŚLI SIĘ NIE CHCE OSŁABIĆ GROMADZĄCYCH SIĘ SIŁ DEMOKRACJI — i pod żadnym warunkiem nie wolno stwarzać jakichś sprzecznych samych w sobie koncepcyj o rządach „dyktatorskich", posiadających cechę „zdrowej, męskiej demokracji". Albo demokracja i wolność — albo dyktatura i gwałt.

Nie zapominajmy, że nawet komuniści, uznający zasadniczo dyktaturę — chcąc znaleźć siłę — musieli szukać jej w demokratycznym froncie ludowym, wyrzekając się swych zasad dyktatorskich.

Dyktatura stwarza nie siłę, lecz słabość — i słabość tę pokrywa gwałtem i okrucieństwami.

A wreszcie sądzę, że nie wolno zapominać ani na jedną chwilę, że najpotężniejsza organizacja walki proletariatu Polski: zjednoczone w Komisji Centralnej robotnicze związki zawodowe stały i stoją do tej chwili niezłomnie przy wszystkich swoich uchwałach o demokracji i rządzeniu demokratycznym, uchwałach potępiających wszelkie tendencje dyktatorskie.

Takie same stanowisko zajęli ostatnio chłopi, skupieni w Stronnictwie Ludowym, wołający o wolność i przebudowę społeczną, w oparciu o zasadę demokracji.

Czy nie byłoby więc wielką nieostrożnością, gdyby z jakichkolwiekbądź względów, chciano w tej chwili, zamiast z całą energią zwracać się twarzą ku przyszłości i nowym bezpośrednim zadaniom — rozpatrywać minioną przeszłość i minione spory?

Wybaczcie mi, że w tej chwili, gdy zwracam się do ogółu towarzyszy, od których w czasie choroby doznałem tyle dowodów przyjaźni i współczucia — robię to w tonie, który mógłby być wzięty za jakieś mentorstwo. Korzystając jednak z tej sposobności mówienia do Was pierwszy raz od roku, a nie mogąc jeszcze, niestety, wziąć osobiście udziału w Kongresie, chcę PRZESŁAĆ CAŁEMU KONGRESOWI I WSZYSTKIM TOWARZYSZOM SERDECZNE POZDROWIENIA I WYRAZY GŁĘBOKIEGO PRZEKONANIA, ŻE WSPÓLNA NASZA WALKA PRZYCZYNI SIĘ DO OSTATECZNEJ KLĘSKI OBOZU DYKTATUR, FASZYZMÓW, REAKCJI I NIEWOLI.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Zagadnienie kultury

w naszym programie

Trzeba przyznać bezstronnie — zagadnienie kultury znalazło w projekcie programu PPS szerokie uwzględnienie. W żadnym z dotychczasowych programów socjalistycznych Europy nie mamy tak wszechstronnego ujęcia problemów kulturalnych. Może tylko w dawnym programie austriackim („Linckim") mamy coś podobnego.

To jest bardzo dobra strona projektu. Przyjrzyjmy się mu atoli bliżej, — czy jednak ustępy „kulturalne" nie wymagają pewnych zmian i uzupełnień?

O kulturze mówi się w różnych ustępach (np. przy faszyzmie), ale specjalne, „kulturalne" ustępy są cztery.

I-szy — to **„kryzys kulturalny"**. Przedstawia cały ogrom klęski kulturalnej przy faszyzmie — wojna, okrucieństwo, totalizm, faszystowskie wychowanie. Naogół ustęp bez zarzutu. Zachodzi pytanie, czy nie wymienić specjalnie **„antysemityzmu"**, **jako objawu faszystowskiej kultury, jako że odegrywa dużą rolę. Pozatem należałoby wyraźniej oddzielić czysto** faszystowskie objawy od zaniku produkcji kulturalnej wśród burżuazji wogóle.

II-gi ustęp: **„dźwiganie nowej kultury"**. Przedstawia główne cechy tworzącej się nowej, socjalistycznej kultury. Projekt kładzie główny nacisk na **wolność,** na nie krępowaną twórczość jednostki, na wolność nauki, myśli i sztuki. Słusznie, akcent ten powinien być silny, bo oddziela nasze pojmowanie kultury od komunistycznego i faszystowskiego „totalizmu". Ale to nie wystarcza. Trzeba ten ustęp uzupełnić innemi cechami tworzącej się nowej kultury. A więc np. momentem harmonii, **solidarności** — solidarności świata pracy, solidarności ogólno -ludzkiej w walkach o nowy ustrój. Sama wolność nie wystarcza, jeśli nie jest uzupełniona tym momentem rosnącego kolektywnego wysiłku. Możnaby dodać jeszcze inne cechy narastającej nowej kultury mas (np. heroizm), ale to są już rzeczy stosunkowo drugorzędne.

III-ci ustęp — **„oświata"**. Wyszczególnia reformy szkolne. Szkoła powinna być obowiązkowa, jednolita, świecka i t. d. Zachodzi pytanie, czy nie sprecyzować bardziej dokładnie polską szkołę przyszłości — np. winna być **wysoko - zorganizowaną** (np. 7—8 klasową), prowadzić wychowanie w duchu **pokoju** powszechnego, odrzucić metody t. zw. „państwowego" (partyjnego sanacyjnego) wychowania i t. d. Ale najważniejsze — to ustęp o oświacie pozaszkolnej; projekt mówi tylko o „popieraniu" oświaty pozaszkolnej przez państwo. Należało by podnieść znaczenie organizacyj oświaty pozaszkolnej, jako własnego, samodzielnego wysiłku mas pracujących, i dopiero wówczas mówić o poparciu.

IV-ty ustęp — o **„wolności sumienia"**. Tu jest mowa o oddzieleniu kościoła od państwa; stwierdza się przytem, że państwo religii nie zwalcza, — zwalcza tylko kler wówczas, gdy staje na terenie walk społeczno - politycznych. Stanowisko słuszne, ale czy wystarczające? Czy nie należy wyraźnie stwierdzić, że kler prowadzi obecnie **ofensywę** reakcyjną, stając najczęściej po stronie faszyzmu i wogóle broniąc ustroju kapitalistycznego? Niektórzy towarzysze uważają także, że pojęcie „rozdziału kościoła od państwa" należy przedstawić w formie szczegółowej, np. — prowadzenie świeckich ksiąg stanu cywilnego, przymusowe małżeństwa cywilne obok fakultatywnych (dopuszczalnych) kościelnych i t. p. Ta ostatnia opinia wydaje mi się sporną.

Oto jakie myśli nasuwają się przy czytaniu tych wszystkich ustępów projektu programowego. Jak widzimy krytyczne uwagi nie dotyczą istoty rzeczy — raczej rzeczy drobniejszych. Cieszymy się bardzo — mówimy o działaczach naszych organizacyj oświatowych, sportowych, młodzieżowych i dziecięcych — że zagadnienie *kultury* znajduje w programie szerokie uwzględnienie! Tak właśnie powinno być! Zagadnienie kultury jest dziś jednym z centralnych problemów teorii i praktyki socjalistycznej.

K. CZAPIŃSKI.

Sandżak Aleksandretty

Zlikwidowanie zatargu turecko-francuskiego

W wyniku pertraktacyj francusko - tureckich, odbytych w Genewie, ustalono szereg wspólnych zasad, który służyć będą za podstawę zlikwidowania zatargu francusko - tureckiego w sprawie Aleksandretty.

Zasady te są następujące:

1) **Sandżak Aleksandretty stanowi odrębną jednostkę, korzystającą z pełnej niezależności w dziedzinie spraw wewnętrznych. Sprawy zagraniczne** Sandżaku prowadzone są przez Syrię. Sandżak **Aleksandretty złączony jest z Syrią unią celną i monetarną.**

2) W Sandżaku językiem urzędowym jest język turecki, przy czym rada Ligi decyduje o charakterze i warunkach używania innego języka.

3) Syria nie będzie mogła zawrzeć żadnego układu, naruszającego jej niepodległość i suwerenność. Żadne decyzje międzynarodowe tego rodzaju nie będą mogły być zastosowane wobec Sandżaku bez zgody rady Ligi Narodów.

4) Władze wykonawcze Syrii i Sandżaku utrzymywać będą za pośrednictwem specjalnych agentów łączność w sprawach, pozostawionych kompetencji Syrii. Łączność utrzymywana będzie również pomiędzy organami ustawodawczymi Sandżaku i Syrii.

5) Rada Ligi wykonywać będzie kontrolę nad stosowaniem statutu i ustawy zasadniczej Sandżaku. W tym celu rada zamianuje swego delegata w Aleksandrecie, który będzie Francuzem. **Delegat ten będzie miał prawo zawieszać na maksymalny okres 4-ch miesięcy ustawy lub rozporządzenia sprzeczne ze statutem lub z ustawą zasadniczą, przy czym decyzje ostateczne wyda rada Ligi Narodów.** Rząd francuski i turecki zobowiązują się do wykonania zaleceń rady.

6) **Sandżak nie będzie posiadał żadnej armii. Obowiązkowa służba wojskowa oraz fortyfikacje są zabronione.** Liczba policji lokalnej zostanie ustalona później.

7) Francja zawrze z Turcją traktat, określający sposób gwarantowania przez Francję i Turcję całości terytorialnej Sandżaku. Francja, Turcja i Syria zawrą traktat, gwarantujący granicę turecko - syryjską.

8) Statut Sandżaku zabezpieczy Turcji specjalne prawa tranzytowe w porcie Aleksandretty.

9) Statut i ustawa zasadnicza Sandżaku wejdą w życie natychmiast po odnośnej decyzji rady.

10) Uchwały i zalecenia rady Ligi zapadać będą większością 2/3 głosów, przy czym głosy stron zainteresowanych nie będą brane pod uwagę.

PROTEST ARABÓW PRZECIWKO KOMPROMISOWI GENEWSKIEMU

Naczelny komitet arabski w Jerozolimie wysłał telegram do Ligi Narodów, w którym, stwierdzając, że „Sandżak Aleksandretty stanowi integralną część Syrii", domaga się przyłączenia tej prowincji do Syrii. Naczelny komitet przestrzega Ligę Narodów przed powzięciem decyzji korzystnej dla Turcji, twierdząc, że oderwanie okręgu Aleksandretty od Syrii wywoła wzburzenie w całym świecie arabskim.

Dla wyrażenia solidarności z akcją Arabów w Damaszku i Aleppo, kupcy arabscy w Antiochii i Aleksandrecie zamknęli sklepy.

MAŁY FELIETON

Zatarg

Od tego zwykle się zaczyna.

Zaczyna się od tego, że pewnego dnia zatrudnieni oświadczają, iż zbyt mało zarabiają, że z tych zarobków nie mogą wyżyć, że jest to za mało, by żyć, a za dużo, by umrzeć śmiercią głodową. Wobec tego żądają podwyżki płac.

Zatrudniający, czyli przedsiębiorca, pracodawca, kapitalista, eksploatator, wysłuchuje spokojnie żądań robotników, patrzy w niebo lub w sufit, a ponieważ zatrudnieni nie ustalają żadnego terminu, od kiedy mają być podwyższone zarobki, — przeto kapitalista odpowiada: „No, no", co zarówno może znaczyć „tak" jak i „nie", albo w ogóle nic nie odpowiada, tylko pogwizduje sobie melodię do słów „Mów do mnie jeszcze".

Mija kilka dni, po czym zatrudnieni, miast odpowiedzi, czytają w prasie usłużnej, *iż w przedsiębiorstwie takim a takim wynikł zatarg ekonomiczny, mający wszelkie cechy polityczne; że robotnicy zatrudnieni w tym przedsiębiorstwie ulegli wpływom wywrotowych elementów, że gdyby uczynić zadość wygórowanym żądaniom, to przedsiębiorstwo musiałoby pracować z deficytami; że podcięta zostałaby cała gałąź przemysłu; że kraj, że ojczyzna, że naród, że wiara i t. d.*

Ze skromnego żądania zatrudnionych wylania się zatarg. Sam zatrudniający, gdy czyta wywody, które sam podyktował „panu redaktorowi" urasta w swych oczach na bohatera, a jego przedsiębiorstwo na wysuniętą placówką narodową i dochodzi do przekonania, że właściwie robotnicy winni dla świętej sprawy obniżyć swoje zarobki.

Zatarg zaostrza się co raz bardziej Robotnicy okupują przedsiębiorstwo Nie opuszczają warsztatu pracy — nocują przy maszynach.

Wdaje się inspektor pracy. Wdaje się policja, a kończy się rozmaicie: albo krakowskim targiem, albo krakowskim targiem à la „Semperit".

Zatrudnieni w przedsiębiorstwie państwowym p. f. „Sejm i Senat" już oświadczyli, że zarobki czyli diety są za małe; że niektórzy mają po dwa domy (niektórzy mają nawet po trzy i więcej domów oraz majątki ziemskie, ale tego nie powiedzieli); że przeto należałoby podwyższyć zarobki poselskie i senatorskie.

Zatrudniający nic nie odpowiedział, ale z pewnością nucił: „Mów do mnie jeszcze, ludzie WAS nie słyszą..."

Żądanie swe zatrudnieni w rzeczonym przedsiębiorstwie wysunęli w pełni sezonu, kiedy jest do wykonania 60 zamówień rządowych na ustawy, kiedy fabryka pracuje dniami i nocami — słowem zupełnie jak zwyczajni robotnicy, którzy ulegli podszeptom...

Teraz to już łatwo przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Pewnego dnia zatrudnieni przyniosą z domu pościel i zaczną okupować oba gmachy. Ogłoszony zostanie polski strajk, a prasa zwalczająca wszelkie ruchy strajkowe będzie wzdychała:

— Czemu wojewodą warszawskim nie jest były wojewoda krakowski! Ten by im zadał semperitu!

ULTIMUS.

List do Redakcji

Sytuacja w Związku Gmin Wiejskich

Otrzymaliśmy list następujący:

W związku z artykułem p. t.: „Związek Gmin Wiejskich wojew. warszawskiego przeciwko p. K. Polakiewiczowi" zamieszczonym w numerze 31 z dnia 30 stycznia b. r., Związek Gmin Wiejskich prosi uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania:

Prawdą jest, że w dniu 28 b. m. odbył się zjazd delegatów gmin wiejskich z wojew. warszawskiego. W zastępstwie chorego prezesa Związku przewodniczył na zjeździe p. Henryk Puziewicz. Nie jest prawdą, jakoby porządek dzienny zawierał punkt o sprawozdaniu finansowym Zarządu Związku, gdyż nie poszczególne zjazdy wojewódzkie delegatów gmin wiejskich kompetentne są do przyjmowania i zatwierdzania sprawozdań finansowych Związku, lecz należy to do atrybucji Rady Naczelnej Związku według § 31 pkt. g) Statutu Związku. Nie jest prawdą wobec tego, że Zarząd Związku Gmin Wiejskich uchylił się do szczegółowego sprawozdania finansowego „wbrew obowiązkowi statutowemu".

Nie jest prawdą, że wysunięto szereg ciężkich zarzutów natury finansowej pod adresem Zarządu Związku, a w szczególności jego prezesa Dr. K. Polakiewicza natomiast prawdą jest, że wniosek zgłoszony na piśmie przez p. Mieczysława Calaka zarzutów natury finansowej nie zawierał.

Nie jest prawdą, że na przeszło 100 delegatów przeciwko 12 uchwalono wniosek p. Calaka, natomiast prawdą jest, że wogóle delegatów obecnych i uczestniczących w zjeździe było 51.

Wobec sprzeczności wniosku p. Calaka ze statutem Związku i co za tym idzie, wobec przekroczenia przez zjazd swej kompetencji (§ 11 statutu) przewodniczący stwierdził nieformalność i nieważność powziętych uchwał.

Równocześnie Związek Gmin Wiejskich wystąpił na drogę sądową przeciwko autorom notatki.

Wicedyrektor Związku:

(—) Mgr. Br. Jezierski.

Prezes Związku:

(—) Dr. K. Polakiewicz.

Trocki a proces moskiewski

Zarówno w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i tow., jak też w obecnym procesie Piatakowa i Radka, *głównym oskarżonym jest Trocki*, który na szczęście może się obecnie bronić, ponieważ Meksyk nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką i Trockiemu nie grozi wydalenie. Trocki korzysta też z wolności, jakiej nie miał na wygnaniu w żadnym innym kraju, ogłosił już wywiad i wysłał obszerną depeszę do „Manchester Guardian" i zabiega u Rządu meksykańskiego, by pozwolił mu na całkowite wyświetlenie oskarżeń, które rzuca nań Stalin.

Jak dotąd, Trocki wypowiedział się co do pewnych szczegółów obecnego procesu, a poza tym scharakteryzował ostatnie procesy „stalinowskie" wogóle.

Trocki, jak łatwo się domyśleć, odrzuca z oburzeniem i pogardą wszystkie oskarżenia, skierowane pod jego adresem.

Trocki m. i. zaprzecza, jakoby w grudniu 1935 r. napisał do Radka list, w którym zalecał sojusz z Japonią i Niemcami przeciw Rosji. Trocki twierdzi, iż może dowieść, że zerwał z Radkiem w r. 1928. „Dlaczego — pyta Trocki — Zinowiew, Kamieniew, Smirnow, ludzie nieporównanie bardziej odpowiedzialni i poważniejsi, nie mówili ani słowa o tym liście (do Radka) i o moich planach rozczłonkowania Rosji sowieckiej?"

Trocki powiada, że po raz pierwszy słyszy nazwiska Romma, który miał służyć za pośrednika między Radkiem a Trockim. Tak samo nie słyszał nigdy nic o Szestowie.

Trocki zaprzecza też, jakoby jego syn, Sedow, spotkał się kiedykolwiek z Piatakowym w Berlinie.

A teraz posłuchajmy uwag ogólnych Trockiego o ostatnich procesach „stalinowskich".

„Wszystkie procesy stanu, — powiada Trocki w depeszy do „Manchester Guardian" — najbardziej nikczemne w dziejach, są tylko *niewinną zabawką w porównaui z serią elaboratów prawniczych Stalina*"...

Trocki stawia trzy pytania:

1) „Jak objaśnió fakt, że *ci wszyscy* (z wyjątkiem Stalina), *którzy dokonali rewolucji stali się terrorystami*, gotowymi rozczłonkować Rosję sowiecką?

2) Jak to się stało, że ci wszyscy „zbrodniarze", którzy dotąd żądali kary śmierci dla innych, nagle żądają jej dla siebie samych?

3) Jak wytłómaczyć, że „szefowie grupy trockistowskiej", jak Zinowiew i Kamieniew, nic nie wiedzieli o tym śmiesznym planie rozczłonkownia Rosji, podczas gdy Radek okazuje się dzisiaj czołowym przywódcą tego sprzysiężenia?"

„Nigdy — oświadczył Trocki w wywiadzie — nie miałem żadnego zaufania do Kamieniewa i Zinowiewa po ich kapitulacji przed Stalinem, a jeszcze mniej zaufania miałem do Radka i Piatakowa. Wymyślono „centrum równoległe" w nadziei wytoczenia nowego procesu. Stalin chce wyzyskać ten proces, by zrzucić odpowiedzialność za zbrodnie, popełnione przez biurokrację, na trockistów".

Dlaczego oskarżeni „przyznają się" do winy? Na to Trocki odpowiada:

„WSZYSCY OSKARŻENI, KTÓRZY ODMAWIAJĄ PRZYZNANIA SIĘ POD DYKTANDEM SĄ ROZSTRZELIWANI PODCZAS ŚLEDZTWA. TYLKO CI DOSTAJĄ SIĘ NA ŁAWĘ OSKARŻONYCH, KTÓRZY USIŁUJĄ RATOWAĆ SWE ŻYCIE ZA CENĘ ŚMIERCI MORALNEJ".

Trocki twierdzi, że procesy obecne świadczą, że Rosja znajduje się w przededniu *najpoważniejszego kryzysu politycznego.*

Oto najważniejsze wynurzenia dotychczasowe Trockiego. Dowiemy się od niego niewątpliwie jeszcze wielu ważnych rzeczy, nikt inny bowiem nie jest do tego stopnia upoważniony do ujawniania tajemnic Rosji stalinowskiej, nikt też nie ma takich kwalifikacyj do tego, jak Trocki.

B.

„Qui tacet—consentire v.detur"

(Kto milczy, ten jakby się zgadzał)

Z uczuciem głębokiego bólu i wstydu czyta się wiadomości, jakie przynoszą dzienniki z terenu życia akademickiego. **Wstydem i hańbą jest to straszliwe zdziczenie, wiejące z odezw, nawołujących do bicia. Ze wstydem i bólem dowiadujemy się, że są studenci, którzy przychodzą do uniwersytetu nie po naukę, lecz... po zęby kolegów—Żydów. Maluczko, a będą się szczycić zdobytymi na tej drodze trofeami, tak samo, jak dziś już bez cienia zażenowania i wstydu chodzą z pałkami i innymi narzędziami napaści. A czyż nie mniejszym wstydem jest ten jakiś obłęd negatywizmu, który każe głosić, że w uniwersytecie jest spokój, ta straszliwa bierność, której nikt przełamać nie może, która pozwala na pertraktacje w momencie dokonywania gwałtów.**

Nie mam na myśli represji. Nie wierzę, aby nastąpiły, nie wiem jaki odniosłyby skutek. Przeraża mnie milczenie tych, o których wiem, że gwałty potępiają. Nie wierzę, ażeby nas była taka garsteczka. Trzeba się zdobyć na większą odwagę w wypowiadaniu swojego zdania. Nie wolno przyjmować z rezygnacją i fatalizmem, jak jakiegoś prądu nadprzyrodzonego, ordynarnej brutalności, kierowanej przez zimne wyrachowanie polityczne. Polsce grozi straszliwy zalew ciemnoty i barbarzyństwa wszelkiego rodzaju. Muszą się ocknąć ci, którzy temu niebezpieczeństwu chcą stawić czoło. Potrzeba na to przede wszystkim męstwa.

Prof. Zygmunt Szymanowski.

Tragedia Radka

Stojący obecnie przed sądem w Moskwie Karol Radek, **jeden z głównych mózgów rewolucji bolszewickiej, pochodzi z Tarnowa.**

Tu stawiał pierwsze kroki w życiu publicznym. Tu do dzisiejszego dnia żyją towarzysze, którzy pamiętają dobrze Radka i jego ówczesną działalność.

Tu także żyje rodzina Radka: matka — staruszka, p. Sobelsohnowa, siostra, szwagier i siostrzenica — pp. Neissowie. W towarzystwie jednego z najstarszych towarzyszów miejscowych, Maurycego Huttera, odwiedzamy pp. Neissów w ich skromnym mieszkaniu. **Matka Radka jest ciężko chora, złamały ją wiadomości o procesie moskiewskim.** Rozmawiamy więc obszernie z pp. Neissami. Szwagier Radka, p. Neiss, z zawodu kapelusznik, jest doskonale poinformowany o wszystkich kolejach życia Radka i nie odmówił nam swych uwag na temat toczącego się w Moskwie procesu.

— Przyjęliśmy Radka — mówi p. Neiss, do partii, **gdy miał 15 lat**, był wtedy uczniem VI klasy gimnazjum I-go w Tarnowie. Partia liczyła tu wtedy 800 członków, płacących wkładki. Radek należał do szkolnej organizacji socjalistycznej „Promień", która liczyła 300 — 400 członków. **Było to w roku 1901.** Dziś ma Radek 51 lat.

Gdy miał lat 18, wyjechał do Niemiec. Pracował tam w dzienniku socjalistycznym „Leipziger Volkszeitung", a równocześnie pisywał do „Neue Zeit", organu socjalistycznego, wydawnego przez Kautsky'ego.

Później działał Radek w Kongresówce, w S. D. K. P. i L., w **Warszawie był aresztowany i więziony na Pawiaku.** Radek wydostał się z granic Rosji i powrócił do Tarnowa. Było to w r. 1908.

Po kilku tygodniach pojechał do Rosji.

— **Z Leninem zetknął się Radek na wiele lat przed wybuchem wojny światowej. Stosunek Lenina do Radka był wprost serdeczny.** Toczyły się między nimi rozmowy, nieraz całodzienne, w różnych kwestiach, dotyczących zagadnień klasy robotniczej. Radek był bardzo czynny w rewolucji bolszewickiej. Radek współpracował bardzo czynnie z Cziczerinem, komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych. Wszelkie noty do różnych mocarstw były redagowane przy udziale Radka. W czasie wojny polsko - bolszewickiej był Radek w Niemczech, aresztowany przesiedział rok w więzieniu, a później za zgodą polskich władz powrócił przez front z Niemiec do Rosji.

— W lipcu 1933 roku, był Radek w Tarnowie. Towarzyszyli mu obecny wicewojewoda p. Mataszyński i ówczesny korespondent moskiewski „Gazety Polskiej", p. Otmar-Berson. Radek, oczywiście, odwiedził nas. Nie chciał jednak stykać się ze znajomymi, gdyż przyjechał do Polski urzędowo. Spodziewał się przyjechać za kilka miesięcy do Polski ponownie w odwiedziny i wtedy obiecywał sobie, że spotka się ze znajomymi i dawnymi przyjaciółmi.

Ciekawe, że akt oskarżenia i zawarte w nim zarzuty przeciwko Radkowi **wywodzą się właśnie z r. 1933**, a więc z czasu, kiedy Radek był w Polsce.

Kiedy pytałem wtedy Radka o budownictwo w Rosji, **był poprostu rozentuzjazmowany rozwojem Rosji Sowieckiej.** Zapytałem Radka, jak się zapatruje **na sprawę japońską.** Odpowiedział: „Niezawodnie między Rosją a Japonią dojdzie do wojny, być może wkrótce, a być może, wybuch wojny się odwlecze. **Ale jestem pewny, że zwycięstwo będzie zupełne po naszej (sowieckiej) stronie".** I tego człowieka oskarżają o konszachty z Japonią!

ZAPYTUJEMY O OCENĘ PROCESU MOSKIEWSKIEGO

— **Wyrobiłem sobie zdanie, że wszystko jest bezwzględnie sfingowane.** Nie jest wyklucozne, że chcąc wykazać, iż Japonia i Niemcy są najgroźniejsze dla Rosji, urządza się takie procesy celem udowodnienia agresywności tych państw. W tym celu nie wahają się rzucić na żer bodaj **najlepszych swych ludzi.**

A STOSUNEK RADKA DO STALINA?

— **Nie było żadnego antagonizmu między Radkiem a Stalinem,** wręcz przeciwnie. **Radek mówił o Stalinie, jako o człowieku, który naprawdę zdziałał coś kolosalnego dla Rosji.** Wszakże rozmowa ta, prowadzona w rodzinie, była z pewnością bezwzględnie szczera. Poprostu niemożliwym jest, by od r. 1933 nastąpiła w człowieku taka ewolucja!

A JAKI BYŁ STOSUNEK RADKA DO TROCKIEGO?

— **Radek zapytany o Trockiego, powiedział mi: Z Trockim jest wielka tragedia. To jest człowiek, który nie może się wyzbyć ideologii mienszewickiej, to mu pozostało i zdaje się, że już z tego nie wybrnie. Z Trockim Radek żadnych stosunków nie utrzymywał.**

Słyszeliśmy przez radio, wkrótce po aresztowaniu Radka, że Radek był dwa razy przesłuchiwany i do wszystkiego przyznał się w śledztwie. Na procesie okazuje się coś innego. Prokurator powiada, że Radek przyznał się dopiero po trzech miesiącach od chwili aresztowania, a więc z końcem grudnia. To zagadka! **Dlaczego się „przyznał".** Mam przekonanie, **że jest to kunszt GPU. Kto dostał się raz w bramy GPU., ten się już stamtąd nie wydostanie.** Jakże to wytłumaczyć? Człowiek ten miał w swych rękach do ostatniej chwili wszystkie nici, łączące Rosję Sowiecką z zagranicą, cały aparat **ten dzierżył w ręku, taksamo za czasów** Cziczerina, jak za Litwinowa — **a GPU. w Moskwie dowiedziała się dopiero we wrześniu 1936 r., że stał w stosunkach z Trockim i t. d.** Jest to nie do pojęcia. W poprzednim procesie Zinowiewa i tow., oskarżeni przyznali się, bo może liczyli na łaskę, oskarżeni w obecnym procesie, — wiedzieli już przecież, czym tamci skończyli. **Ale gdy się jest w rękach GPU. to można się wszystkiego spodziewać.**

Przed rozpoczęciem procesu, chciałem doczekać tego, by nie było tego przyznania się do winy. Powiedziano mi jednak z góry, że **oskarżeni się przyznają.** Tak też się stało. Jest to albo coś à la proces o podpalenie Reichstagu — można przecież uczynić człowieka bezwolnym — **albo szantaż:** Radek ma córkę 18-letnią w Moskwie...

Zadecydowaliśmy, **że matka** Radka wniesie podanie do Stalina. Uczyniliśmy to niechętnie, **ale syn jest synem.** Siostrzenica Radka zawiozła do Warszawy to podanie. **P. Dawtianowa odmówiła przyjęcia jej, tłumacząc się, że** jest chora.

Wobec tego — **mówi nam p.** Neissówna, udałam się wprost do poselstwa. Urzędnikowi **poselstwa powiedziałam, że mam ze sobą podanie matki Radka, zredagowane w języku polskim. Powiedział: „Dobrze, doślemy".**

Poprosiłam jednak o **pokwitowanie, że akt taki doręczono. Urzędnik** oświadczył: „Dobrze, **zaraz przyjdę".** Po chwili **powrócił,** i kazał mi zaczekać w poczekalni, bo p. konsul jedzie do ambasadora. Wreszcie zawezwano mnie do konsula, a ten przyjął mnie **w towarzystwie urzędnika, któremu** wręczyłam pierwotnie mą **prośbę.** Zapytano mnie, czy rozumiem po rosyjsku? Nie rozumiem. **Wobec tego konsul mówił do mnie po rosyjsku, a urzędnik tłumaczył na** polski. Konsul oświadczył: **„Podania takiego przyjąć nie mogę. Są to sprawy, należące do Sądu wojskowego. Jeżeli p. Radek ma jakieś rzeczy, to sąd to osądzi".** Wobec tego opuściłam **poselstwo i przetelegrafowałam tekst prośby do Moskwy do Stalina.**

ZAPYTUJEMY O KWESTIĘ OBYWATELSTWA PAŃSTWOWEGO RADKA

— Radek nie jest **obywatelem** sowieckim. **Nie zrzekł się nigdy obywatelstwa polskiego.**

PONURO MÓWI DO NAS P. NEISS:

— **Nie znacie Stalina. — Ja go znam. To strasznie uparty człowiek.**

Kończymy tę rozmowę, głęboko wstrząśnięci straszną tragedią człowieka, który wszystko poświęcił dla rewolucji bolszewickiej i teraz stoi w obliczu śmierci — wzruszeni tragedią matki i siostry, które zdaleka patrzą na straszny los syna i brata, nie mogąc mu dopomóc.

Adam Ciołkosz

JADWIGA DZIUBIŃSKA

Zmarła 28 b. m. Jadwiga Dziubinska należała do czołowych postaci tego zastępu, który przed 40 laty skupiał się koło sztandaru walki o niepodległość i o wyzwolenie społeczne. Była człowiekiem niezłomnej woli, kryształowego charakteru i wielkiego talentu organizacyjnego. Hasłom, które ukochała, oddała wszystko, nic od życia nie biorąc dla siebie. Pochodząca z zamożnej mieszczańskiej rodziny, wychowania w kółkach rewolucyjnej młodzieży, — od wczesnej młodości wstąpiła na drogę, której była wierna przez całe życie. *Terenem jej pracy była wieś polska.* Zaczęła swą służbę od twardego nowicjatu: mając kilkanaście lat zaledwie, przebyła rok w ubogiej chacie chłopskiej, żyjąc tak, jak jej gospodarze, ażeby teren swej przyszłej pracy poznać dokładnie. Po krótkich studiach przygotowawczych obrała sobie za zadanie kształcenie i wychowywanie kierowników samodzielnego ruchu chłopskiego. Rozumiała dokładnie, że zagadnienie kultury duchowej wiąże się nierozerwalnie z kulturą materialną, oraz że kultura duchowa jest nieodłączna od kształcenia charakterów. Warsztatem jej pracy były szkoły dla młodzieży wiejskiej Pszczelin, Kruszynek, Sokołówek za czasów zaborczych — to były warsztaty jej pracy. Stworzyła ona typ szkoły rocznej dla dziewcząt i chłopców, dającej wykształcenie rolnicze i gospodarskie, poparte rozległym programem wykształcenia ogólnego w zakresie tego, co się dziś nazywa nauką obywatelską. W tych szkołach jej dziełem było wszystko: i program, i przygotowanie nauczycieli i zdobywanie środków materialnych. Wychowańcy tych szkół, rozrzuceni po całej Polsce, byli pionierami postępu i myśli społecznej — każdy w swoim środowisku. Z tych kół wyszli młodzi działacze „Zarania" i prawdziwego „Wyzwolenia", organizacyj, w których Jadwiga Dziubińska odegrała pierwszorzędną rolę. Nie zrażały jej żadne trudności; ani szykany i prześladowania Rządu, ani napastliwe ataki kleru. Z nieugiętą wolą przeprowadzała swoje ideały wychowawcze. W Polsce niepodległej ciągnęła dalej tę samą pracę. Wybrana, jako posłanka do pierwszego Sejmu, włożyła całą swą energię i talent organizacyjny w zakładanie szkół rolniczych ogólnokształcących, przeznaczonych dla młodzieży płci obojga z ukończoną szkołą powszechną. Szkoły takie z rocznym kursem planowane były w każdym powiecie. Nadbudową tych szkół miał być uniwersytet zimowy w Sokołówku. Dla przygotowania działaczów oświatowych na terenie wiejskim powołany został przez nią do życia Instytut im. Staszica, który w ciągu pierwszych lat swego istnienia przygotował liczny zastęp działaczów. Oprócz tego dla przygotowywania nauczycieli zorganizowane zostało specjalne seminarium w Sokołówce. Dzieło Jadwigi Dziubińskiej zostało tylko częściowo zrealizowane. Trudności finansowe i zasadnicze stanowisko „czynników miarodajnych" stanęły mu na przeszkodzie. Dotkliwym ciosem dla Jadwigi Dziubińskiej były zarządzenia, spychającej jej ideał szkolnictwa wiejskiego do ciasnych ram kształcenia zawodowego. Z tym prądem walczyła aż do ostatniej chwili swojego życia, wykazując w tej obronie niewyczerpany zasób hartu, konsekwencji i energii rewolucyjnej. W swej pracy na wsi i dla wsi polskiej była Jadwiga Dziubińska zawsze gorącą zwolenniczką chłopskiej samodzielności. Dowodem tego były w swoim czasie staszycowskie kółka rolnicze, w których Jadwiga Dziubińska pierwszorzędną odgrywała rolę. Stojąc na straży postępu, kultury i rozwoju społecznego, Jadwiga Dziubińska nie wielki brała udział w bezpośrednim życiu politycznym dawnego „Wyzwolenia", którego była członkiem i w którym cieszyła się olbrzymim autorytetem. Kręte drogi polityki nie licowały z jej bezpośrednim charakterem. Dotkliwie odczuwała zdradę Malinowskiego, z którym łączyły ją długie lata wspólnej pracy zarówno w okresie zaborczym, jak i w Polsce niepodległej. Tak samo rozstanie się z Józefem Piłsudskim było dla niej jednym z najcięższych przeżyć.

W czasie wojny światowej, gdy praca kulturalna uległa przerwie, Jadwiga Dziubińska stała się niezmordowaną orędowniczką potrzeb wychodźtwa przymusowego do Rosji i jeńców - Polaków, rozrzuconych po obozach na olbrzymich terenach Rosji Europejskiej i Syberii. O wszystkim pamiętała, wszędzie dotarła sama, zjeździła kolosalne przestrzenie, pozostawiając u wszystkich, z którymi się stykała, niezatartą pamięć. Ostatnim jej poczynaniem w tym względzie była gorliwa praca repatriacyjna, wykonywana już z ramienia Rządu polskiego. Przeżycia swoje z podróży po Rosji opisała w broszurze, która jest wymownym świadectwem straszliwej martyrologii Polaków na wygnaniu w czasie wojny.

W życiu codziennym prawa i prosta, w najwyższym stopniu wymagająca od siebie, była niemniej wymagająca względem swoich współpracowników. Ktokolwiek się z nią stykał ulegał urokowi, bijącym od tej wielkiej postaci. *Jadwiga Dziubińska dobrze się Polsce zasłużyła.* Pozostawiła po sobie dzieło, nad którym pokolenia jeszcze będą mogły pracować.

PROF. ZYGM. SZYMANOWSKI

Jak się ludzie bronili przed zimnem

Kiedy powstały 1-sze piece — Dzieje ciepłej odzieży — Najstraszliwsze mrozy w ostatnich wiekach

CENTRALNE OGRZEWANIE U DAWNYCH RZYMIAN.

W dziełach Pliniusza młodszego znajdujemy ciekawe notatki, z których wynika, że dawni Rzymianie znali zasadę centralnego ogrzewania. Ogrzane w podziemiach will powietrze, rozprowadzano przy pomocy rur po całym mieszkaniu, utrzymując wszędzie temperaturę na równomiernym poziomie.

Z upadkiem cywilizacji rzymskiej zaginęły wszystkie znane już techniczne udoskonalenia i zdobycze. Ludzkość powróciła do pierwotnych form bytowania, mimo dumnych drewnianych, a później murowanych zamków. Dopiero w czasach nowożytnych narody Europy przyjmowały odgrzebywane z pyłu zapomnienia i stopniowo udoskonalone wynalazki rzymskie. Kwestia racjonalnego ogrzewania mieszkań była jednak jedną z najpóźniejszych, które doczekały się rozwiązania.

W XVIII WIEKU LUDZIE NIE UMIELI JESZCZE OGRZEWAĆ MIESZKAŃ.

Jeszcze w XVIII wieku nie umiano ogrzewać mieszkań. Okazało się to najwidoczniej w czasie najostrzejszej zimy, jaka panowała w Europie w 1709 roku. W Paryżu musiano zamknąć teatry, zawiesić rozprawy sądowe, gdyż atrament zamarzał w kałamarzach. W piwnicach wino zamieniało się w lód, tworzyła się skorupa lodowata na chlebie, nawet potrawy, podawane w mieszkaniach zamarzały. Ówcześni mieszkańcy Paryża nie umieli na to znaleźć rady. Ludzie marzli nawet w łóżkach, a większość dzieci urodzonych tej zimy nie doczekała nawet następnego dnia.

PIECÓW NIE ZNANO A KOMINEK BYŁ PRZEMIOTEM ZBYTKU.

Królewskie Tuillerie były najzimniejszym pałacem w Europie. Niewielka liczba kominków nie wystarczała dla ogrzewania olbrzymiego pałacu. Kominek uważany był przez ludzi XVIII wieku jako przedmiot zbytku. Pieców nie znano. Nieliczne żelazne prymitywne piecyki opalano węglem, którym nie umiano się jednak należycie posługiwać, co wywołało liczne wypadki zaczadzeń. W tych warunkach piec nie mógł zyskać popularności. Jeden z pisarzy francuskich z tego okresu stwierdza, że widok pieca, z którego bucha nieznośny żar, a nie widać płomienia, paraliżuje wyobrażenie i napełnia człowieka nieopisaną melancholią.

TYLKO ŁÓŻKO CHRONIŁO PRZED ZIMNEM.

Najpewniejszym schroniskiem przed zimnem było jednak wygodne łóżko, zasłane miękkimi skórami, lub pierzynami z puchu. W zimie 1709 r. w łożu przyjmowano posiłki, a gospodarz, zakryty po uszy puchami lub skórami, próbował zabawiać gości. Z tych czasów pochodzi też pochwała łoża, której autorem jest jeden z najwybitniejszych doktorów francuskiej akademii nauk, Lostalot Bucheue, który w dziele, podającym sposoby osiągnięcia późnej starości, radził spędzać zimne dni w łóżku, co znakomicie przyczyniać się miało do zachowania elastyczności członków i sił młodzieńczych. Równomierna ciepłota łóżka chroni organizm od wielu chorób i przypadłości.

ROK 1709 BYŁ ROKIEM NAJSTRASZLIWSZYCH MROZÓW W OSTATNICH WIEKACH

Jakkolwiek z zapisków kronikarskich XVI i XVII wieku wynika, że zimy ówczesne były znacznie ostrzejsze niż w wiekach następnych, to jednak rok 1709, zdaje się, bije wszystkie rekordy zimna. Przez dwa miesiące ziemia cała, pisze jeden ze współczesnych autorów, skuta była grubą lodową powłoką. Mróz był tak ostry, że najstarsi ludzie nie pamiętali takiego zimna. Ptaki marzły w powietrzu. Ludzie idąc do kościoła, zabierali ze sobą tak zwane żarniki, żelazne naczynia, napełnione rozżarzonymi węgielkami drzewnymi.

Nawet lato w tym roku było tak zimne, że w Wersalu musiano stale utrzymywać ogień w kominkach. W okresie zimy 1709 roku w styczniu i lutym zmarzło na śmierć 24.000 Paryżan.

Król Francji w obawie przed zmarznięciem przez kilka dni nie opuszczał łóżka.

PIECE POWSTAŁY POD KONIEC XVIII WIEKU

Wprowadzenie normalnych kaflowych pieców zapoczątkowało pod koniec XVIII wieku okres rugowania kominków, które jednak nie rychło ustąpiły miejsce bardziej nowoczesnej technice ogrzewania mieszkań. Przywiązani do tradycji mieszczanie paryscy z żalem rozstawali się z rodzinnym kominkiem, przy którym okryci szalami i futrami grzali się w ścisłym kole rodziny, znajomych i przyjaciół.

DZIEJE CIEPŁEJ ODZIEŻY

Wełna i len zawsze należały do tych materiałów, z których w minionych wiekach szyto odzież. Jedwab sprowadzano dawniej tylko z Chin, płacąc za niego niewspółmiernie drogo. Bawełna jest stosunkowo niedługo w użyciu, a jedwab sztuczny wynaleziono dopiero przed 40 laty.

Już w starożytnoci odzienie wełniane cieszyło się największą popularnością, ponieważ należało do najcieplejszych i najbardziej miękkich.

Najwięcej ceniono wełnę, przywożoną z Hiszpanii. Zamieszkali tam Maurowie trudnili się hodowlą specjalnego gatunku owiec, odznaczającego się nadzwyczaj delikatną wełną. Owiec natomiast nie było wolno wywozić pod karą śmierci. Dopiero w roku 1723 wywieziono kilka baranów tej rasy do innych krajów, krzyżując je z rasami owiec tam hodowanych. W niektórych krajach rezultaty były nadzwyczajne, tak, że kraje te do dzisiejszego dnia należą jeszcze do eksportujących najlepsze gatunki wełny, a są nimi Australia, Argentyna, Południowa Afryka, Urugwaj, Północna Ameryka.

Materiały, wyrabiane z czystej wełny, służą przede wszystkim na ubranie wierzchnie, jak płaszcze, kostiumy, ubrania męskie oraz inne ciepłe.

Prawdziwą wełnę poznamy najlepiej, spalając ją. Nitka tli się wówczas, jak palący się włos zwierzęcy, pozostała zaś część zwija się.

Zakonspirowany wróg

Co wiemy o grypie

I na czym polega niebezpieczeństwo tej epidemii

Do chorób najbardziej rozpowszechnionych w okresie od jesieni do wiosny, należy grypa. Sezon zimowy — to pora, w której zbiera ona swój obfity plon, to jej okres żniw. Kto z nas nie przechodził grypy? Kto nie zna jej podstępnego działania na organizm? Kto nie pamięta przykrego samopoczucia, spadku napięcia psychicznego, apatii, które idą krok w krok za panią grypą? I kto z nas jej nie bagatelizuje? Otóż to właśnie bagatelizownaie jest największym niebezpieczeństwem grypy. Grypa? No tak. To przejdzie. Kilka dni gorączki, bagatela! — nic groźnego. I rzeczywiście przechodzi po kilku dniach. Trochę po tym człowiek osłabiony, blady, ale żyje! Dlaczego jednak piszemy o grypie? Ciekawe, że właśnie o tej najczęstszej chorobie najmniej wiemy. Wszyscy. I lekarze i zwykli śmiertelnicy — pacjenci. Coś tu jednak nie jest w porządku z tą grypą. Wiemy, że grypa występuje epidemicznie, ale wiemy również, że bywają sporadyczne wypadki grypy. Co jest gorsze? Czy ta epidemiczna, szeroką falą rozlewająca się grypa, czy też ta cicha, tu i tam zbierająca swój plon? Zobaczymy.

GRYPA EPIDEMICZNA

Grypa epidemiczna ma okresy obostrzeń. Pamiętamy grypę, grasującą w latach tuż po wojnie, pamiętamy ją z czasów bliższych. Okazuje się, że w roku 1918 grypa, zwana popularnie hiszpanką, powaliła z nóg liczne ofiary, a potym na długi czas ucichła. Zmniejszyła się ilość zachorowań, przebieg ich nie był ciężki. Przyzwyczailiśmy się do tej łagodnej grypy. Epidemia grypy przestała być groźną. Niestety, nie na zawsze. Czytamy w ostanich tygodniach o wysokiej śmiertelności spowodu grypy w Anglii i Włoszech. Czujemy „we własnych kościach" rozpanoszenie się grypy u nas. Jednym słowem, rok obecny — to właśnie rok obostrzenia się grypy, rok jej lepszych żniw. Trzeba o tym pamiętać.

NA CZYM POLEGA NIEBEZPIECZEŃSTWO GRYPY

Należy wiedzieć, że poszczególne wypadki grypy — to przeważnie zamaskowany początek innych, bardzo groźnych chorób, to często ostra gruźlica płuc, szczególnie u ludzi młodych i silnych, to nieraz tyfus brzuszny, lub ogólne zakażeniu ustroju na innym tle. Dlatego właśnie tych przypadków rzekomej lub istotnej grypy nieepidemicznej nie należy bagatelizować, lecz, jak najwcześniej wezwać lekarza.

Już teraz widzimy, że pod żadnym pozorem grypy lekceważyć nie wolno! Trzeba z nią walczyć, jako z klęską społeczną.

ZAKONSPIROWANY WRÓG

Walka ma szanse zwycięstwa wtedy, kiedy znamy przeciwnika. Znając go, wybieramy odpowiednie środki do walki. Niestety — zarazka grypy nie znamy. Wymienia się wprawdzie takie czy inne bakterie, które rzekomo powodują grypę, są to jednak w istocie zarazki towarzyszące tej chorobie. Właściwy i najgroźniejszy wróg jest bardzo dobrze „zakonspirowany". Czyha niewidoczny dla oka mikroskopu na odpowiedni moment, by zadać cios. Tym najkorzystniejszym dla jego rozwoju i działania momentem, jest zachwianie równowagi organizmu. Ponieważ w okresie jesieni i zimy organizm ulega łatwo pod wpływem zmiennych warunków atmosferycznych, takiemu zachwianiu równowagi krążenia krwi, t. zw. przeziębieniu, nic dziwnego, że właśnie w tej porze panoszy się grypa. Człowiek staje się chodzącą pożywką dla zarazków grypy. Wniosek: zapobiec grypie, t. zn. zapobiec przeziębieniu oraz nie dopuścić do wtargnięcia zarazków. Jedno i drugie jest możliwe tylko w teorii. Trudno się całkowicie zabezpieczyć przed działaniem wpływów atmosferycznych, jeszcze trudniej uniknąć zakażenia. Należałoby izolować chorych, co przy wielkim nasileniu grypy w praktyce jest niewykonalne. Ostatecznie każdy z nas jest narażony na zachorowanie. Wobec tego jak rozpoznać tę „natrętną" chorobę?

JAK ROZPOZNAĆ GRYPĘ?

Początek jej bywa nagły. Zaczyna się ona dreszczami, bólem głowy, łamaniem w kościach, poczuciem ogólnego rozbicia i osłabienia. Często towarzyszy tym dolegliwościom katar nosa, przekrwienie oczu oraz uporczywy kaszel. Równocześnie z tymi objawami występuje gwałtownie wysoka gorączka, która utrzymuje się 2 — 3 dni i po 4 — 5 dniach zwykle również gwałtownie opada. Niestety, gorączka nie jest bezwzględnym wskaźnikiem ciężkości choroby, gdyż bywają groźne przypadki z gorączką nieznacznie podwyższoną. Utrzymująca się przez dłuższy czas gorączka świadczy o wywiązaniu się nowych chorób na tle grypy: mogą być zajęte drogi oddechowe (zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc), przewód pokarmowy, ucho. Te niebezpieczne powikłania występują, oczywiście, przede wszystkim w przypadkach grypy zbagatelizowanej. Dobrze wiemy, jak to nieraz bywa: czuje się człowiek ogólnie rozbity, obolały, głowa mu ciąży i dreszcze chodzą po plecach, w ustach zasycha spowodu gorączki i papieros dziwnie nie smakuje, a jednak nie kładzie się do łóżka. Myśli sobie: chyba „przechodzę" tę grypę, — no i ciężko pokutuje za swoją lekkomyślność. To też w razie wystąpienia ogólnie zresztą znanych objawów grypy, należy bezwzględnie położyć się do łóżka i przede wszystkim dobrze wypocić.

JAK LECZYĆ GRYPĘ?

W tym celu należy się bardzo ciepło okryć, przygotować bieliznę świeżą, ażeby po spoceniu się wziąć suchą i ciepłą koszulę. Podajemy jednocześnie lekarstwa, wywołujące poty (aspiryna, salipiryna, motopiryna i t. p), z domowych leków kwiat lipowy, sok malinowy oraz dużą ilość gorących płynów (herbata). Przy wysokiej temperaturze, dla podtrzymania serca, możemy podawać czarną kawę. W łóżku należy pozostać jeszcze przez 2 dni od spadku gorączki. Trzeciego dnia można wstać, ale lepiej pozostać jeszcze w domu. W czasie leżenia w łóżku, należy podawać choremu pokarmy łatwostrawne, jak: herbatę z mlekiem, kaszki, czerstwe pieczywo, tarte kartofle z masłem, rosół i t. p. Chory powinien mieć w pobliżu herbatę z cytryną, której nie trzeba ograniczać. Nie można jednak podawać do picia surowej, zimnej wody. Należy również dbać o codzienny stolec.

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE NR. 5

Krzyżówka

ul. St. Marcin.



Znaczenie wyrazów: Poziomo:

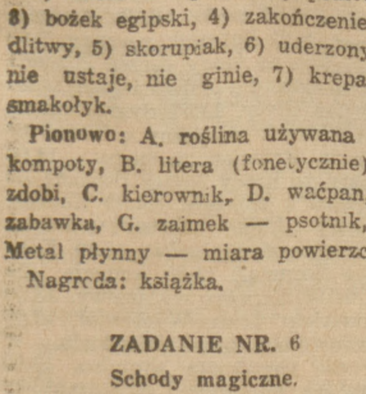
1) Kierownik pisma, 2) pomocnik, 3) bożek egipski, 4) zakończenie modlitwy, 5) skorupiak, 6) uderzony, — nie ustaje, nie ginie, 7) krepa, 8) smakołyk.

Pionowo: A. roślina używana na kompoty, B. litera (fonetycznie) — zdobi, C. kierownik, D. waćpan, F. zabawka, G. zaimek — psotnik, H. Metal płynny — miara powierzchni.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 6

Schody magiczne.



W powyższą figurę wpisać wyrazy o podanym znaczeniu. Wyrazy te są czytane jednakowo pionowo i poziomo.

Znaczenie wyrazów:

1) plecionka ze słomy, 2) zakończenie modlitwy, 3) torba skórzana, 4) rozbiór, badanie, 5) ptak, 6) pora roku, 7) waćpan.

Nagroda: prenumerata miesięczna „Robotnika".

Rozwiązanie zadań z tego numeru można nadsyłać do dnia 4-go lutego b. r.

***

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru brzmi: Zadanie Nr. 3: wojna grozi światu. Zadanie Nr. 4: Robotnicy i chłopi jednością silni zwyciężą wroga w walce o Polskę Ludową. Nagrodę za rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru otrzymał Miśkiewicz Piotr, Chrzanów, Grzybowskiego 20, oraz Stanisław Wieczorek, wieś Kampinos, poczta Kampinos.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Licznym czytelnikom: nagrody są losowane.

„Hanka" Trzebinia: zadania narazie nie do druku.

Witold Zubel, Nowy Sącz. Rozwiązań nadsyłać jako druki nie wolno. Można natomiast przysyłać kilka rozwiązań w jednej kopercie.

D. Markus, Brok n. Bugiem: Szarady nie wydrukujemy. Resztę zatrzymujemy.

Adam Szlęzak, Ostrowiec: Logogryf zawiera błędy w tekście (cenić a nie cenćić). Nie wydrukujemy.

R. Strassmanówna, Kałusz: Logogryf zatrzymujemy.

Jan Szranowicz. Nowa Wieś, pow. Nowogrodzki: Postaramy się spełnić Wasze życzenia. Za uwagi dziękujemy.

Jak powstaje śnieg

i co wiemy o tym zjawisku

Śnieg powstaje wtedy, gdy para wodna znajdująca się w atmosferze zamarznie, tworząc niezliczone przezroczyste kryształki. Różnica między śniegiem a gradem polega na tym, że śnieg jest zamarzniętą parą wodną, gdy natomiast grad są to zamarznięte krople deszczowe. Poszczególne kryształki płatka śniegu są tak małe, że niemal nie widać ich gołym okiem. Są one jądrami, naokoło których skupiają się inne. Gdy kryształek taki spada, podchwytują go prądy powietrzne i unoszą w górę, co trwać może nawet kilka dni, podczas tej wędrówki kryształki powoli rosną pod wpływem rozmaitych warunków atmosferycznych, łączą się w gromady i wreszcie spadają na ziemię. Wielkość płatków bywa różna — od jednego milimetra średnicy do 25 i więcej nawet milimetrów. Duże płatki tworzą się przy temperaturze bliskiej 0 stopni, małe przy niższych temperaturach. Duże płaty padają z chmur nisko wiszących, gdy natomiast małe tworzą się na wysokości 15 i więcej kilometrów. Gwiazdki płatków śniegowych wykazujące olbrzymie bogactwo form, podziwiane niejednokrotnie przez artystów widać doskonale gołym okiem. Jednakże dopiero użycie szkła powiększającego pozwala ocenić w całej pełni ich piękno, wyglądające pod mikroskopem jak drobne, błyszczące klejnoty.

Tunele przez Alpy

Od dłuższego czasu planowana jest budowa nowego tunelu przez Alpy. Jest on nieodzowny, biorąc pod uwagę, że tunel simploński użyty jest dla celów komunikacji kolejowej. Natomiast licznie kursujące autobusy i samochody nie posiadają tunelu mogącego skrócić drogę z północnej Italii do Szwajcarii.

Te względy skłoniły konstruktorów do opracowywania dokładnych pomiarów celem przebicia tunelu przez Mont Blanc. Koszt budowy tego tunelu obliczają na przeszło 2 miliony franków szwajcarskich.

Z innych planów zasługuje na uwagę projekt inż. Rasina, Francuza zamieszkałego stałe w Bernie szwajc. Projekt inż. Rasina przewiduje budowę olbrzymiej autostrady, wiodącej z Aosty do Orsieres. Autostrada wieść będzie długim łukiem dokoła St. Gothard, dając turystom wspaniałe widoki i powab spadzistych stoków i potężnych szczytów górskich. Międzynarodowa komisja z siedzibą w Bazylei przystąpi niebawem do szczegółowego rozpatrzenia planów i projektów.

Według informacji prasy szwajcarskiej w połowie stycznia zawiązał się w Bazylei syndykat złożony z kapitalistów międzynarodowych, którego właściwym celem będzie zrealizowanie projektu zdobycia nowej doniosłej w ruchu wysokoalpejskim arterii górskiej, skracającej drogę z Szwajcarii do Włoch.

Elektryfikacja mieszkań eskimosów

Według wiadomości, jakie nadeszły z północnych okolic Kanady, od stycznia rozszerzony został zasięg elektrowni arktycznych, obejmujących białe obszary podbiegunowe.

Z okazji uruchomienia nowych stacji odbiorczych oraz powiększenia sieci elektrycznej, rozgłośnia w Ontario nadała bezpośredni reportaż z mieszkań Eskimosów. Zainstalowane w domu Eskimosa mikrofony, nadały na fali kanadyjskiej bezpośrednie przeżycia ludzi strefy podbiegunowej, z ważnego dla nich momentu zapalania światła elektrycznego. Zamiast łuczywa zaiskrzyły się w setkach domów, rozproszonych w promieniu wielu mil żarówki. Inowacja ta powitana została przez Eskimosów z dużym zadowoleniem.

Pomoc zimowa

Nos dla tabakiery...—Opał, czy miał torfowy— Aptekarskie dozy pomocy.

Stanisław Hałas, mieszkaniec wsi **Załuski,** gm. Skorosze, pow. Warszawskiego, od grudnia ubiega się o pomoc zimową. Odmówiono mu, ponieważ przeniósł się do gminy Skorosze niedawno, (ale przeniósł się z sąsiedniej gminy Falenty!)

Czy zatem bezrobotnemu, gdy utraci pracę, nie wolno np. zmienić mieszkania na tańsze? — i to w obrębie jednego powiatu?

Hałas przyjechał do Wojewódzkiego Biura Pom. Zim. na Widok 21, gdzie został poinformowany przez kierownika, że pomoc mu przysługuje, i skierowano go do powiatowego Biura na ul. Długiej 15.

Ale tu urzędniczka „obraziła" się na Hałasa, za rzekomo niestosowną z jego strony uwagę — wobec czego Hałasowi odcięto drogę do otrzymania pomocy zimowej.

Możliwe, że bezrobotni nie zawsze są dostatecznie grzeczni wobec urzędników, ale wina bywa często i po drugiej stronie.

Poza tym urzędy, przyjmujące zgłoszenia o pomoc zimową, **muszą wziąć pod uwagę stan psychiczny bezrobotnych, których forma pomocy zimowej postawiła w roli żebraków.** Upokarzająca forma i przewlekła procedura wywołują zrozumiałe zdenerwowanie i specjalną drażliwość bezrobotnych.

Należy tedy urzędom przypomnieć, że nie nos dla tabakiery, ale na odwrót!

Bezrobotni z **Wilanowa** przynieśli do redakcji kawałek (a raczej grudkę) torfu, którego otrzymują 75 kg. na styczeń przy 60 kg. węgla.

Torf ten na opał nie nadaje się, raczej mógłby być doskonałym... nawozem do ogródków, gdyż jest to właściwie sypki miał torfowy.

Czy nie szkoda kosztu na wydobywanie tego bezużytecznego materiału rzekomo palnego? Na **tak wielkie mrozy, należy podwyższyć porcje opału** i nie rozgoryczać ludzi wydawaniem... ziemi.

Obejrzeliśmy, kupony na styczeń. Oprócz wymienionej ilości opału bezrobotni otrzymują na głowę: 2 kg. żytniej mąki, ½ kg. słoniny, 1 kg. kaszy, — na cały miesiąc! Chciałoby się krzyczeć: czy to jest racja żywnościowa czy doza lekarstwa?

Wiadomości z całej Polski

ŚLEDZTWO W SPRAWIE PARYLEWICZOWEJ W TARNOWIE.

W czasie pobytu w Tarnowie sędziego śledczego dr. Korusiewicza, który prowadzi śledztwo w sprawie Parylewiczowej i Fleischerowej przesłuchano kilkadziesiąt osób, m. in. rejentów, sędziów, profesorów, rabinów i kilku kupców. Sędzia miał zakończyć przesłuchanie w sobotę, na który to dzień wezwano kilkudziesięciu świadków.

WYBUCH NA LEKCJI CHEMII W GIMNAZJUM.

W państwowym gimnazjum krawieckim w Lublinie, przy ul. Spokojnej 10, wydarzył się w czasie lekcji chemii nieszczęśliwy wypadek.

W pierwszej klasie, przy demonstrowaniu przez nauczycielkę Frączkównę reakcji chemicznej, nastąpił wybuch szklanej kolby.

Naczynie rozprysło się po sali, raniąc nauczycielkę, oraz stojącą najbliżej doświadczalnego stołu uczenicę Płaszczewską.

Poza tym siedem innych uczenic zostało lekko poparzonych.

O wypadku natychmiast zawiadomiono pogotowie i lekarkę szkolną. Po nałożeniu opatrunków uczenicę Płaszewską, która została zranioną w oko oraz nauczycielkę, która doznała oparzeń i pokaleczeń twarzy i rąk, przewieziono do szpitala Jana Bożego.

Wypadek wywołał w szkole wrażenie, wkrótce jednak uspokojono wystraszone uczenice i powrócono do normalnych zajęć. Władze szkolne zajęły się zbadaniem przyczyny wypadku.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA

Ubiegłej nocy zmarła w szpitalu Spółki Brackiej w Siemianowicach 4-ro letnia poparzona dziewczynka Helena Borucka z Siemianowic (Szczęślickiego 3).

Jak wykazały dochodzenia, w dniu 26 b. m. matka dziewczynki pozostawiła ją w domu po dopiero z 7-mio letniego braciszka Tadeusza. W pewnym momencie Helena zbliżyła się za bardzo do rozpalonego pieca i od bijącego żaru zapaliła się na niej sukienka.

Zaalarmowani przez starszego braciszka sąsiedzi ugasili obejmujący dziewczynkę ogień i przewieźli ją w beznadziejnym stanie do szpitala.

„PRASA"

Ukazał się styczniowy zeszyt miesięcznika „PRASA', organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Artykuł wstępny tego zeszytu pióra prezesa Stefana Krzywoszewskiego, nosi tytuł: „Ważne sprawy prasowe w świetle rozważań sejmowych". Artykuł ten jest obszernym omówieniem debaty nad zagadnieniami prasowymi, która toczyła się w komisji budżetowej Sejmu.

„O reformie stanu dziennikarskiego" — pisze w następnym z kolei artykule p. Wojciech Baranowski. Autor poddaje krytyce wysuwaną przez niektórych publicystów tezę o konieczności ograniczenia dopływu nowych sił do redakcji przez wprowadzenie cenzusu naukowego dla dziennikarzy, oraz analizuje wpływ, jaki wywarłoby zastosowanie zasady cenzusu na kształtowanie się stosunków w zawodzie dziennikarskim.

Artykuł p. Jana Mokrzyckiego — „Prasa jako czynnik życia gospodarczeko" — jest dalszym ciągiem zamieszczonych w poprzednim zeszycie rozważań, oświetlających rolę, jaką odgrywa polski przemysł wydawniczy w całokształcie naszej gospodarki społecznej.

P. St. Z. Zakrzewski w artykule p. t. „Europejski Kongres reklamowy w Berlinie" omawia szczegółowo organizację oraz prace tego kongresu.

Zeszyt uzupełniają stałe działy informacyjne: Sprawy kolportażowe, Prace Polskiego Związku Wydawców, Sprawy dziennikarskie, Kronika krajowa, Prawo a prasa, Praca polska za granicą, oraz Prasa na szerokim świecie.

Z Górnego Śląska

Straszna śmierć strażnika kolejowego

Kolejarze zatrudnieni na stacji kolejowej Chorzów III byli świadkami strasznego wypadku, który wywołał wśród służby kolejowej duże poruszenie i przygnębienie.

Oto kiedy na stację wjechał pociąg towarowy, zdążający z Tarnowskich Gór do Katowic, z pod kół parowozu wypadła noga obuta w but, jaki normalnie noszą strażnicy kolejowi. Przy bliższych oględzinach okazało się, że pod parowozem znajdują się zmasakrowane zwłoki mężczyzny; odrazu na pierwszy rzut oka poznano, że muszą to być zwłoki strażnika kolejowego ze służby ochrony torów. Po zbadaniu dokumentów okazało się, że tragicznie zmarły jest to mieszkaniec Suchej Góry w pow. tarnogórskim, Ryszard Soból, pełniący służbę ochrony torów na odcinku Brzeziny — Śląskie — Chorzów.

Jak wykazały dalsze dochodzenia, Soból w czasie obchodu torów kolejowych, około godz. 3 po południu, w pobliżu stacji kolejowej Brzeziny, został pochwycony za płaszcz przez parowóz pociągu towarowego, zdążającego ze stacji Brzeziny do Chorzowa, wciągnięty pod koła parowozu i wleczony na całym odcinku pomiędzy tymi stacjami. Koła parowozu na przestrzeni prawie dziesięciu kilometrów zupełnie zmasakrowały ciało nieszczęśliwej ofiary wypadku.

Sobol pozostawił po sobie żonę i troje dzieci.

Śledztwo w sprawie Centralnej Targowicy na ukończeniu

W najbliższych dniach sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach zakończy ostatecznie śledztwo przeciwko b. dyrektorowi Centralnej Targowicy w Mysłowicach, Kazimierzowi Kazoniowi i Aronowi Fruchthaendlerowi, stojącym pod zarzutem nadużyć. Przebywali oni przez kilka miesięcy w areszcie śledczym i obecnie znajdują się na wolnej stopie za kaucją. Rzeczoznawcy krakowscy nadesłali już orzeczenie co do prowadzonych ksiąg handlowych, które przez kilka tygodni szczegółowo badali.

Po zamknięciu śledztwa akta tej sprawy będą przesłane wiceprokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który przystąpi natychmiast do napisania aktu oskarżenia.

Tak więc rozprawy w tej sensacyjnej sprawie należy się spodziewać w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Pięniedzy, pieniędzy...

Urzędnik starostwa rybnickiego p. Nowak z Radlina znalazł się na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy, pobranych przy wystawianiu kart cyrkulacyjnych. Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia. Nie pomogło oskarżonemu tłomaczenie, że pieniądze te wydawał na cele chóru i organizacji „sanacyjnych".

Pod zarzutem brania pieniędzy publicznych pozostaje w pow. rybnickim wiele innych figur „sanacyjnych".

Czytelnicy z Białegostoku

Z ramienia Komitetu PPS. w Białymstoku kolporterem organizacyjnym pism partyjnych został Stanisław Lazurek, ul. Jurowiecka 10.

Korporter nasz będzie dostarczał pisma socjalistyczne do domu po cenach normalnych.

Do wiadomości naszych czytelników w Zakopanem!

Z ramienia Komitetu P. P. S. w Zakopanem kolportażem organizacyjnym pism partyjnych został MARIAN MATEJA, UL. KRZEPTÓWKI 1207. Na żądanie, skierowane do tow. Matei lub do Komitetu PPS., Zakopane, Ogrodowa 1, kolporter nasz będzie dostarczać pisma socjalistyczne po cenach normalnych do domu.

Czytelnicy z Sierpca!

Prenumeratę po cenie normalnej można zamawiać w Sierpcu, ul. Piłsudskiego 15, Ch. Bergsohn.

Co zagraża „bezpieczeństwu publicznemu" w Markach pod Warszawą

Towarzysze nasi w Markach pod Warszawą zgłosili do starostwa zgromadzenie w dniu 17 stycznia na temat pomocy zimowej. Odmówiono zezwolenia.

Na dzień 2 lutego zgłosili znów zebranie z referatem: „Położenie klasy robotniczej w Polsce". I tym razem starostwo odmówiło zezwolenia, naturalnie, ze względu na „bezpieczeństwo i spokój publiczny".

Czyżby w Markach groziła rewolucja?

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Kącik radiowy

Poznaj swój kraj!

W dzisiejszym programie Polskiego Radia poznają się radiosłuchacze bliżej z wielkopolskim miasteczkiem — Środa. Dziś bowiem nadane zostanie ze starego miasteczka ziemi wielkopolskiej nabożeństwo, poprzedzone reportażem, kreślącym dzieje Środy (godz. 9). Dziś również o godz. 14-ej program radiowy przyniesie reportaż z miejscowej szkoły rolniczej p. t. „Zimowe żywienie bydła". Audycję zakończą piosenki środzkiej ziemi w wykonaniu chóru im. św. Cecylii.

Audycja ta, z typu regionalnych audycyj radiowych, zaznajamiających słuchaczy z kolorytem różnych dzielnic Polski, wzbogaci wiadomości krajoznawcze publiczności radiowej.

„Strzał na pokładzie" Słuchowisko

Teatr Wyobraźni nadaje niezwykle intrygującej akcji słuchowisko detektywne p. t. „Strzał na pokładzie". Ta audycja nadana będzie dziś o g. 16.20. Na wielkim transoceanicznym parowcu ginie zamordowany bankier. Kto jest sprawcą zbrodni? Wszystkich, na upartego, możnaby podejrzewać i policja ma wiele z tym kłopotu. W końcu amator detektyw wszystko odkryje i wyjaśni. Intryga w tej koncepcji jest przeprowadzona tak zręcznie, splot zagadek jest tak pomysłowy, że z niesłabnącym napięciem czekać będą słuchacze na tradycyjne: „aresztuję w imieniu prawa", nie wiedząc do końca, do kogo ten zwrot będzie skierowany.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 31 stycznia.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja ze Środy (przez Poznań) nabożeństwa. Po nabożeństwie kolędy. 11.15 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny z Wilna. W przerwie Przegląd teatralny. 14.00 Transm. ze Środy (przez Poznań) — reportażu i koncertu. 14.30 Koncert orkiestry „Almar i Otten" z udziałem dwóch fortepianów. 15.10 Koncert z Torunia. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert reklamowy. 16.20 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie pogadanka aktualna. 19.00 „Listy do laureatów i od laureatów" (wywiad — ankieta). 19.15 Program na jutro. 19.20 Płyty. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.35 Wiad. sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital śpiewaczy Mariny Karklins. 22.00 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Czytajcie prasę socjalistyczną

LEON ANDRO.

Po 20 latach

Do luksusowego hotelu zajechał sławny tenor Willy Frank z pięcioma wielkimi kuframi, dwoma wilkami i sekretarzem.

Zająwszy swe apartamenty, zamówił do pokoju śniadanie—bardzo skomplikowane i bogate menu dla psów, a dla siebie tylko 5 gramów chudej szynki, dwie pomarańcze i kawałek przysuszonego chleba. Frank bowiem stosował kurację odchudzającą, gdyż pierwsze pół wieku jego życia nie minęło bez śladu i śpiewak musiał się na czas występów mocno sznurować.

Mistrz po jedzeniu czuł się zawsze smętnie i zazdrościł swemu młodemu sekretarzowi, który po obfitym posiłku beztrosko drzemał w przyległym pokoju. I tej przyjemności Frank musiał sobie odmawiać z obawy przed utyciem.

Willy Frank podszedł do okna i obserwował zalane słońcem rodzinne miasto, w którym rozpoczął swą fenomenalną karierę. Już od 15 lat przebywał stale za granicą, wracając do ojczyzny tylko na krótkie występy gościnne. Sprawiało mu przyjemność odwiedzanie starych znajomych, którzy wspominali żywo długowłosego, chudego i głodującego ongiś chórzystę.

Wolny czas zazwyczaj spędzał Willy Frank w swej willi, położonej nad jeziorem w Szwajcarii, gdzie też zamierzał osiąść w przyszłości po zejściu z estrady.

Dziś przybył do kraju na specjalne zaproszenie stołecznej opery, która obchodziła stuletni jubileusz. Partnerką Franka będzie sławna śpiewaczka Rita Valesco, z którą przed wielu laty łączyły artystkę węzły miłosne.

Wystawiona opera „Carmen" udała się znakomicie. Na widowni wspaniałe toalety, uniformy, fraki, lśniące ordery, na scenie—wybrany zespół, niezrównana gra, a po każdym akcie niemilknący grzmot oklasków.

Don José wziął Carmen za rękę, ukazując się w podzięce przed kurtyną; w tej chwili dopiero rzucił baczniejsze spojrzenie w stronę swej sławnej partnerki. Z przykrością stwierdził, że Carmen zestarzała się bardzo i że w świetle blasku rampy widać pod szminką okrutne zmarszczki.

Po przedstawieniu artysta ubrał się szybko i poszedł do garderoby śpiewaczki. Nie widzieli się już od 20 lat i Frank chciał pozdrowić jedyną przyjaciółkę w tym mieście. Tak się bowiem zawsze składało, że podczas, gdy Frank przybywał na krótko do stolicy, Valesco była właśnie na tournée za granicą.

Rita przyjęła śpiewaka z wylewną radością. Oboje zarzucili się masą komplementów, po czym jednak nastąpiło milczenie. Rozmowa utknęła.

Willy Frank, chcąc przerwać nieprzyjemny nastrój, zaczął mówić o przeszłości. Wyszło przy tym na jaw, że z trudem przypominają sobie jakiekolwiek szczegóły.

— Droga pani, czego nie zapomniałem, to owego pieprzyka za uchem... — rzekł z dyskretnym uśmiechem artysta.—Czy mogę go zobaczyć? — I uczynił ruch, jak gdyby chciał się podnieść.

— Ależ... — kokieteryjnie zaprotestowała śpiewaczka przeciw propozycji, której Frank nie brał bynajmniej poważnie.

— Mój Boże, jakże szybko czas ucieka! — mówiła teraz Valesco z głębokim westchnieniem. — Czy przypomina sobie pan nasz pierwszy występ w „Carmen", a właściwie tylko udział w chórze? A potym intymna kolacja w zacisznej restauracji...

Pani Valesco nie skończyła zdania, lecz wiele mówiącym spojrzeniem obrzuciła gościa.

Znów nastąpiło krótkie ale krępujące milczenie; tenor ucałował artystkę gorąco w rękę i poszedł.

Na dworze zapalił raźno papierosa.

— No, no! Po to, aby się po 20 latach dowiedzieć, kiedy mnie ostatnio oszukała, nie warto było jeszcze jej odwiedzać — mruczał do siebie. — Przypominam sobie doskonale: po owym przedstawieniu „Carmen" poszła natychmiast rzekomo do domu, ponieważ jakoby matka jej zachorowała. Byłem wtedy bezgranicznie w niej zakochany i godzinami spacerowałem pod oknami jej domu. O, idioto! Bóg wie, gdzie wówczas była.

Śpiewaczka ubierała się w płaszcz w swej garderobie i ze zniecierpliwieniem wciągała rękawiczki.

Nigdy w życiu nie miałam pieprzyka za uchem — rozmyślała gniewnie. — Ten stary osioł pomylił mnie z inną.

Tłum. K. L.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Obrona Narodowa Francji

Obrady w Izbie Deputowanych

Francuska Izba deputowanych w dalszym ciągu obradowała w piątek nad interpelacjami o Obronie Narodowej. Dep. Forcinal (Unia socjalistyczna) żądał, aby wzmocniono przysposobienie wojskowe i zwiększono zapasy sprzętu wojennego.

Courson domaga się, aby do koszar nie dopuszczano prasy skrajnie prawicowej na równi ze skrajnie lewicową. Zwraca on uwagę, że 21 dywizji francuskich wobec 36 niemieckich to za mało dla obrony kraju.

Lapie (Unia socjalistyczna) daje wyraz obawom ludności Lotaryngii, co do stanu obrony granic.

Fernand Laurent (Niezależny republikanin) wyraża obawy z powodu spadku rozrodczości we Francji. Za 50 lat, o ile rytm ruchu ludności we Francji nie zmieni się, Francja będzie miała zaledwie 29 milionów ludności.

Po przerwie obiadowej Pietri — b. minister marynarki wskazuje, że nie byłoby dogodnym, gdyby utworzono wspólny sztab generalny dla trzech ministerstw obrony państwa. Przy utrzymaniu niezależności 3-ch gatunków broni, winien istnieć stały komitet koordynacji.

Minister marynarki Gasnier Duparc oświadcza, że Rada Najwyższa marynarki wojennej domaga się, by tonaż marynarki podniesiono do 850 tys. ton, ale Rząd nie występuje jeszcze z tym olbrzymim programem rozbudowy.

Tonaż rozbudowy, przewidziany na rok 1937, wynosi 43.600 ton, stanowi to trzecią część programu, rozłożonego na okres 3-letni.

Po przemówieniu ministra Daladier, posiedzenie zostało przerwane.

Burzliwe zajścia

Dep. Izard, wyraził obawę, że wyścig zbrojeń doprowadzi do wojny. Mówca domaga się unarodowienia produkcji broni.

Podczas przemówienia następnego mówcy deputowanego socjalistycznego Andraud doszło do ostrego konfliktu pomiędzy deputowanymi prawicy i lewicy.

Tow. Andraud wyraził zdanie, iż pesymistyczna ocena sytuacji armii ze strony przedstawicieli opozycji była objawem niepożądanym. Mówca cytuje wyjątki z prasy prawicowej, potępiającej te wystąpienia. Szczególnie ostro Andraud zaatakował de Keryllisa, twierdząc, iż wystąpienie jego pozwoliło prasie niemieckiej zarzucać Francji naruszenie układu o nieinterwencji. Mówca odczytuje wyjątki z dzienników niemieckich, w których jest mowa o dostarczaniu samolotów i dział jednej ze stron walczących w Hiszpanii. Kiedy Andraud oświadczył, iż zdaniem jego wystąpienie de Kerylisa sprzeciwia się interesom pokoju i Francji, na ławach lewicy rozległy się oklaski na ławach prawicy okrzyki. Długotrwałe zamieszanie zmusiło przewodniczącego do zawieszenia posiedzenia. (PAT.).

Przygwożdżenie kłamstw deputowanego prawicy

Po wznowieniu posiedzenia w obecności premiera Bluma, przewodniczący udziela głosu dep. de Kerylisowi, który oświadcza, iż samolot typu „Devoitine" był dostarczony do Barcelony 19 grudnia. Mówca odczytuje list lotnika francuskiego, który stwierdza, iż widział, jak ten samolot lądował w Barcelonie, de Kerylis protestuje przeciwko zarzutom Andraud, dodając: odwiedził mnie attache wojskowy hiszpański w Paryżu, który powiedział, iż posiada dowody, że Rząd francuski wysyła samoloty do Hiszpanii. Wychodząc, hiszpański attache wojskowy powiedział: „zaniosę te dokumenty attache wojskowemu niemieckiemu" (wzburzenie i okrzyki na lewicy).

Minister lotnictwa oświadcza, iż samoloty, o których mowa, nie opuszczały nigdy Francji, na dowód odczytuje notę jednego z przedstawicieli władz lotniczych, zapewniającą, iż wszystkie 27 samolotów typu „Devoitine" znajdują się na miejscu.

De Kerylis odpowiada: „Devoitine Nr. 1", wystartował razem z samolotem tegoż typu Nr. 2, zmuszony był jednakże do lądowania w Limoges. Oto jego fotografia, dokonana w hangarze w Limoges.

Pierre Beranger, który prowadził dochodzenie z polecenia komisji lotniczej, czyni uwagę, że sfotografowany samolot nie jest samolotem typu „Devoitine" ani samolotem wojskowym.

De Kerylis utrzymuje w dalszym ciągu swe twierdzenia co do 2-ch samolotów, które według niego wystartowały do Barcelony.

Incydent został zakończony. Posiedzenie zostało przerwane.

Pożyczka angielska dla kolei francuskich

Z Londynu PAT. podaje: Wielkie francuskie towarzystwa kolejowe zawarły z grupą banków angielskich, kierowanych przez braci Lazard, (dom bankowy Morgan Grenfell i Bank Rotschildów), umowę, na podstawie której uzyskują pożyczkę w wysokości 40 milionów funtów sterl. na okres 10 miesięcy, przy oprocentowaniu 3½ proc.

Na granicy Polski i Litwy

Likwidacja ostatnich zatargów granicznych

Na odcinku granicy polsko - litewskiej w pow. święciańskim, w punkcie około wsi polskiej Tartaki, odbyła się polsko - litewska komisja graniczna, której przedmiotem był incydent, dotyczący orientacyjnej wiechy granicznej Nr. 20.

Przedstawiciele władz litewskich sformułowali przebieg incydentu następująco: **„Na odcinku strażnicy KOP. Kuraniczki przeniesiono ze strony polskiej wiechę graniczną o 4 m. w głąb terytorium państwa litewskiego i usiłowano utrzymać wytworzony w ten sposób stan rzeczy pod ochroną oddziałów wojskowych".**

Przedstawiciele władz polskich uznali to sformułowanie za niezgodne z faktycznym stanem sprawy i dowiedli, że graniczna wiecha orientacyjna Nr. 20 **została ustawiona i okopana w kierunku północnym w r. 1933 bez jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony władz litewskich.** Władze litewskie do grudnia 1936 r. nie podniosły żadnych zastrzeżeń co do miejsca wkopania wiechy i dopiero dnia 23 grudnia 1936 r. **wiecha ta została wyrwana i wyrzucona na terytorium Polski, a kopiec rozkopany.** Tegoż dnia polska straż graniczna wiechę wkopała w dotychczasowym miejscu.

Dnia 13 stycznia r. b. wyrwano wiechę w nocy i zabrano na terytorium Litwy. Gdy tegoż dnia o godz. 9.30 rano patrol KOP. chciał wkopać nową wiechę na właściwym miejscu, **został ostrzelany z terytorium Litwy.**

Po obustronnym sformułowaniu faktycznej strony incydentu i dokonaniu wizji na miejscu, przedstawiciele władz litewskich stwierdzili, że chodzi w danym wypadku o drobne — ich zdaniem — wydarzenie graniczne i wyrazili gotowość **zlikwidowania go przez przywrócenie status quo ante.**

Przedstawiciele władz litewskich zapewnili ponadto przedstawicieli władz polskich, że zbadają objektywnie sprawę ostrzelania patrolu KOP. w dniu 13 b. m. i notorycznego wywracania słupa granicznego. (PAT.).

Przed wyrokiem w procesie moskiewskim

Ostatnie słowo oskarżonych

W piątek odbyło się ostatnie posiedzenie sądu, na którym oskarżeni wygłaszali ostatnie słowo. Wszyscy podsądni przyznawali się do zarzucanych im przestępstw, uderzając w ton skruchy.

Piatakow złożył hołd prokuratorowi przez potwierdzenie oskarżenia w całej rozciągłości. „Stoję przed wami w błocie moich przestępstw — oświadcza Piatakow, lecz chcę, abyście uwierzyli, że zerwałem z brudną przeszłością".

Radek potwierdził również słuszność aktu oskarżenia, oświadczając, że przystąpił do spisku, ponieważ nie było innej grupy politycznej, z którą mógłby współpracować w myśl swych poglądów politycznych.

Zaprotestował on przeciwko słowom prokuratora, że na ławie oskarżonych siedzą tylko zwykli bandyci i szpiedzy.

Sokolnikow i inni oskarżeni kajali się również przed sądem, prosząc o łaskę i wyrzekając się swych stosunków ze spiskowcami, potępiali Trockiego.

Aresztowania rodzin oskarżonych

W Moskwie krążą pogłoski o aresztowaniu żony Piatakowa, oskarżonego w obecnym procesie. Żona Piatakowa miała być aresztowana przed aresztowaniem męża. Koła oficjalne wiadomości tej nie zaprzeczają.

Rozeszły się także pogłoski, że niektórzy członkowie rodzin oskarżonych w obecnym procesie byli również aresztowani w ten sam sposób. (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Sytuacja w Japonii

Gen. Seniuro Hayaszi tworzy nowy gabinet

KLIKA WOJSKOWA TWORZY JAPOŃSKIE BBWR.

Ag. Domei donsi: Rozłam w istniejących partiach politycznych w Japonii i organizacja nowej partii „Oto", są głównym wynikiem obecnego przesilenia gabinetowego. Zdaniem kół politycznych przywódcy armii domagają się, aby nowy gabinet nie wchodził w żadne kompromisy z partiami obecnymi, aby przeprowadził „reformę" parlamentu i ordynacji wyborczej (w duchu faszystowskim).

Koła finansowe i gospodarcze są bardzo rozżalone, że gen. Ugaki nie zdołał utworzyć gabinetu.

GEN. HAYASZI TWORZY RZĄD

Z Tokio PAT. podaje: Gen. Hayaszi oświadczył przedstawicielom prasy, iż przyjął misję tworzenia nowego rządu.

W kołach politycznych, według Havasa, uważają naogół, iż nie spotka on niemożliwych do przezwyciężenia trudności, wypełniając misję, powierzoną mu przez cesarza.

Nowa nota brytyjska w sprawie nieinterwencji

Agencja Stefani donosi: Radca ambasady brytyjskiej wręczył min. spraw zagr. hr. Ciano nowe memorandum brytyjskie w Rzymie o zagadnieniu nieinterwencji w Hiszpanii, stanowiące odpowiedź na noty Włoch, Niemiec, Francji, Portugalii i ZSSR. (PAT).

Pogrzeb Nawaszina

Tajemnica wciąż nie jest rozwikłana

W Paryżu w piątek odbył się pogrzeb zamordowanego ekonomisty i dziennikarza rosyjskiego Nawaszina, który zgromadził cały szereg wybitnych osobistości politycznych.

Były minister de Monzie, ogłosił w „Humanite" deklarację, w której twierdzi że Nawaszina należy uważać wyłącznie za działacza masońskiego.

Korespondent londyński „Echo de Paris" z rosyjskich kół emigracyjnych donosi, że ze śmiercią Nawaszina, należy łączyć tajemniczą śmierć Anglika Hugh Ferrand Leecha, z którym Nawaszin utrzywać miał ścisłe stosunki. Leech miał być tajnym agentem angielskim, zajmującym się specjalnie działalnością trockistów. Miał on zostać zamordowany przed tygodniem w Monte Carlo w okolicznościach, pozorujących samobójstwo. Żona Leecha miała zeznać, że od pewnego czasu żył on w trwodze przed zamachem, a na kilka dni przed śmiercią nie chciał opuszczać pokoju hotelowego. Gdy po kilku dniach tego dobrowolnego odosobnienia żona namówiła go na pójście do baru hotelowego i tam oddaliła się oden na kilka minut. tajemniczy zamachowcy zdołali wykorzystać ten krótki czas dla zamordowania Leecha. (PAT)

Rada Ministrów

Dn. 29 b. m. po południu odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone uchwaleniu szeregu rozporządzeń wykonawczych. M. in. uchwalone zostały następujące rozporządzenia Rady Ministrów: O dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego, o przekazywaniu składek za pracowników umysłowych i łączeniu uprawnień emerytalnych oraz rozporządzenie wykonawcze do ustawy o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej z dnia 15 marca 1934 r., rozwijające także uprawnienia inspektora obrony powietrznej państwa. (PAT.).

Dyplomatyczne stosunki Włoch i ZSSR nie zostaną zerwane

Koła polityczne Włoch zaprzeczają energicznie pogłoskom, które ukazały się w prasie zagranicznej na temat bliskiego zerwania stosunków dyplomatycznych między Włochami a Rosją sowiecką. Na linii Rzym — Moskwa nie zdarzył się żaden nowy fakt, któryby uzasadniał podobne przypuszczenia. Przeciwnie — w Rzymie, jak twierdzą w kołach politycznych, mają odbywać się od dłuższego czasu rozmowy między ekspertami ekonomicznymi sowieckimi a włoskimi w celu opracowania nowego traktatu handlowego między tymi państwami. (PAT.).

Do Berezy

W tych dniach zostali wysłani z Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za udział w akcji wywrotowej: Kurant Abram, Najman Chaim, Rapaport Jakub i Baum Andrzej. (PAT.).

Po 8-iu latach emigracji

Z Białogrodu PAT. donosi: Wracając z 8-letniej emigracji politycznej, przybył do Zagrzebia Kosutic, b. minister gabinetu koalicyjnego Pasica — Radica, uważany za duchowego następcę Stefana Radica.

Zamknięcie wszystkich szkół w Warszawie

z powodu panującej epidemii grypy

Z powodu panującej grypy Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło zamknięcie wszystkich szkoł powszechnych i średnich w Warszawie na okres od 31 stycznia do 3 lutego włącznie.

Co do innych miejscowości zarządzenia wydadzą w miarę potrzeby kuratorowie okręgów szkolnych w zakresie powyższego terminu.

Akcja dożywiania może być przeprowadzona w tym czasie niezależnie od nauki szkolnej pod warunkiem unikania masowego zbierania dzieci. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Z dnia

BOJKOT CZECHOSŁOWACJI TRWA.

W Pradze rozegrane zostaną w dniu 5 lutego mistrzostwa Europy w łyżwiarskiej jeździe figurowej parami, zaś w dniach 6 lutego odbędą się mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań i w jeździe figurowej panów. Na zawody te projektowano wysłanie Grobebrta, Szejbertówny i parę rodzeństwa Kalusów. Obecnie jednak, jak się dowiadujemy, wysłanie polskich zawodników zostało zaniechane.

Nasze władze sportowe bowiem w myśl wskazówek M. S. Z. prowadzą systematyczny bojkot Czechosłowacji. Jedynie z hitlerowcami utrzymujemy ścisły kontakt.

GIGANTYCZNY RAID KOLARSKI W SOWIETACH.

W tych dniach przybyło do Kijowa 5 ukraińskich kolarzy, którzy dokonali fenomenalnego raidu wzdłuż granic Sowietów.

Kolarze wystartowali z Kijowa 15 lutego ub. r. i dotychczas przebyli ponad 30 tys. Kolarze startują do ostatniego etapu z metą w Moskwie.

SPORT RYBAKÓW HELSKICH.

Rybacy helscy posługują się oryginalnemi i znanymi od wieków łyżwami, które sami w sposób bardzo zręczny wyrabiają. Łyżwy tego rodzaju spotkać można jedynie u rybaków kaszubskich. Jest to deseczka z twardego drzewa, okuta stalą, ostro zakończoną. Deseczkę przytwierdza się do obuwia sznurami. Na łyżwach tych rybacy poruszają się na lodzie zatoki z niezwykłą szybkością.

JACHTING LODOWY NA ZATOCE PUCKIEJ.

Sportowcy gdańscy dokonali prób jazdy jachtami lodowymi (t. zw. boyery) na zatoce Puckiej, pomiędzy brzegami półwyspu Helskiego a Kępą Pucką. Niektóre z boyerów osiągnęły szybkość ponad 100 km. na godzin. W Pucku rybak Czmidke posiada boyer własnej roboty, który jako ślizg rozwija przy 12 m. kw. żaglu szybkość nie mniejszą od boyerów gdańskich.

Tenis

HENKEL LIGI TŁOCZYŃSKIEGO

W dalszym ciągu międzynarodowych tenisowych mistrzostw Niemiec, rozgrywanych od kilku dni w Bremie. w ćwierćfinale gry pojedyńczej panów Tłoczyński spotkał się z drugą rakietą Niemiec, Henklem. Spotkanie te wygrał Henkel w stosunku 6:1. 6:2.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Zehden (Niemcy) pokonała w ćwierćfinale parę Heidman — Harmel 4:6, 8:6, 6:3, zaś w grze mieszanej w ćwierćfinale para Jędrzejowska — Tarłowski przegrała z parą Heidman — Beuthnor 6:1, 3:6, 4:6. W grze podwójnej panów w półfinale para Tarłowski — Tłoczyński oddała parze Cramm — Henkel zwycięstwo bez walki.

Narciarstwo

TRAGICZNY WYPADEK NA NARTACH.

W Kluczowie Małym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Niejaki Michał Malinowski. lat 15, w czasie jazdy na nartach upadł, przebijając się własnymi kijkami w okolicach lewej pachwiny.

Przewieziony do szpitala w Stanisławowie — zmarł.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Przygotowania do narciarskich mistrzostw Polski w Wiśle zostały już definitywnie zakończone. Trasy zostały wytyczone. Poza norwegami i niemcami zapewnili swój przyjazd szwedzi. Z zawodników krajowych startować będzie około 140 zawodników z Zakopanego, Śląska, Wilna, Lwowa, Warszawy, Krzemieńca, Przemyśla i Pomorza.

Hokej

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU.

W piątek wieczorem odbył się we Lwowie eliminacyjny mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między wicemistrzami Krakowa i Lwowa, drużynami KTH. i Lechii. Spotkanie to wygrała zdecydowanie drużyna krynicka 8:0 (2:0, 0:0, 1:0).

Dzisiejsze imprezy

sportów

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE NA PROWINCJI

W Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — IKP.

W Krakowie dokończenie walnego zebrania Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Cracovia—Pogoń.

W Wiśle drugi dzień międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski. W programie konkurs skoków otwarty i do kombinacji.

W Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo Polski Okęcie — HCP.

W Toruniu turniej miast polskich w siatkówce męskiej.

We Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy Czarnymi a Pogonią Katowicką.

W Wilnie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS Warszawa a miejscowym Ogniskiem.

ZAGRANICĄ

W Monte Carlo zakończenie wielkiego międzynarodowego automobilowego raidu gwiaździstego.

W Davos mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka i Lisieckiego oraz mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe szybkiej pań.

W Bremie zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy z udziałem polskich rakiet.

ŻYCIE WARSZAWY

Pod pretekstem ożenku — wyłudził 1.000 dolarów

Andrzej Kruk vel Antoni Andrejew, po dłuższej znajomości z Natalią Gierasimowiczówną, wyłutórebki. Przed kilku dniami Władformalności związanych ze ślubem oraz urządzenia mieszkania, 1.000 dolarów od wujka Gierasimowiczówny, Łukasza Łaptanowicza, u którego G. zamieszuje.

Po otrzymaniu powyższej gotówki, Kruk ulotnił się. Poszkodowany zawiadomił policję, która rozesłała za oszustem listy gończe. Rysopis: wzrost wyżej średni, ciemno - blondyn, oczy niebieskie, bez zarostu, u lewej ręki brak 2-ch palców. Ubrany w kożuszek krótki, żółty.

Napad na dwie kobiety
i ujęcie rabusia

Na pl. Starynkiewicza, grasował opryszek, czatujący na idące samotne kobiety, którym wyrywał torebki. Przed kilku dniami Władysławie Zwolińskiej (Wronia 35) zrabował torebkę, zawierającą: dowód osobisty, legitymację urzędniczą, bilet tramwajowy. złoty łańcuszek i inne drobiazgi, oraz pewną sumę gotówki. Rabuś zbiegł.

Wczoraj na tymże placu, została napadnięta Bronisława Gołogórska (Włochy), studentka, której opryszek wyrwał torebkę, zawierającą 70 zł. Na krzyk ograbionej nadbiegł policjant, który przy pomocy przechodniów ujął rabusia i przeprowadził do ,komisariatu. — Tam się okazało, iż jest to Władysław Kozerski (Pańska 97). Torebkę, wraz z zawartością zwrócono właścicielce. Kozerskiego osądzono w areszcie.

Złodziej w roli urzędnika L.O.P.P.

Do mieszkania Florentyny Radkowskiej (Prądzyńskiego 39), — przyszedł jakiś mężczyzna z teczką, podający się za urzędnika L. O. P. P. W czasie sprawdzania kwitów i legitymacji męża Radkowskiej, przybyły, korzystając z nieuwagi R., skradł torebkę z pewną sumą gotówki i dokumentami.

Nasilenie grypy wzrasta

26 b. m. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie przekazała do załatwienia rezerwie lekarzy 1.777 wizyt wobec 1,201 przekazanych tegoż dnia w poprzednim tygodniu, 27 b. m. przekazano 1,722 wobec 1,274 w poprzednim tygodniu. Ogółem we wtorek, 26 b. m., lekarze Ubezpieczalni Społecznej udzielili 12,831 porad, w środę — 12,887.

Cyfry powyższe wskazują na dalsze nasilenie grypy w stolicy.

Trudności
na warszawskich kolejach dojazdowych

Z powodu dużych opadów śnieżnych, komunikacja na warszawskich kolejach dojazdowych odbywa się z opóźnieniem dochodzącym na kolei Jabłonno - Wawerskiej i Wilanowskiej do 15 minut, a na kolei Grójeckiej na odcinku Warszawa — Grójec do 30 minut, na odcinku od Grójca do Nowego Miasta — z jeszcze większym opóźnieniem. Niektóre pociągi grzęzną w śniegu i muszą oczekiwać na oczyszczenie toru przez pług odśnieżny.

Młodzież P. P. S.

Zebranie Okręgowego Wydziału Młodzieży P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 9-go lutegoo, na ul. Wareckiej 7.

***

W środę, dnia 3-go lutego, o godzinie 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

WOLA — ul. Wolska 44 — refer. tow. R. Praga.

OCHOTA — ul. Grójecka 94.

ŻOLIBÓRZ — Marymont, ul. Krasińskiego 10, ref. tow. Z. Ładkowski.

STARÓWKA — ul. Długa 21.

PRAGA — ul. Brukowa 35.

***

W czwartek, dnia 4 lutego, o godzinie 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

MOKOTÓW — ul. Chocimska 23, ref. tow. B. Dratwa.

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7, ref. o „sanacji“ wygłosi tow. Krzesławski.

RAKOWIEC—ul. Pruszkowska 6.

***

W sobotę dnia 6 lutego o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne dla Koła:

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20.

***

Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się na Ochocie, ul. Grójecka 94

AKADEMIA MŁODZIEŻY

zorganizowana przez Koło Młodzieży P. P. S. na Ochocie.

Na program złożą się: *przemówienie tow. Rafała Pragi i obfita część artystyczna.*

Młodzi, stawcie sie licznie!

Z. N. M. S.

W poniedziałek o godz. 19.30 odbędzie się następne z kolei zebranie Sekcji Samokształceniowej Obecność wszystkich kandydatów i członków obowiązkowa.

MŁ. P. P. S.

Śródmieście urządza dziś o godz. 5 po poł. w lokalu, Warecka 7, II p. świetlicę.

Na porządku dziennym referat i zabawa taneczna.

Poznaj Warszawę!

W niedzielę, 31 b. m. Towarzystwo Przyjaciół Historii Warszawy urządza wycieczkę do kościoła Św. Jacka (po dominikańskim). Wycieczkę prowadzi inż. A. Wolmar i magr. M. Józefowiczówna. Zbiórka o godz. 12 w kamienicy Baryczków (Stare Miasto 32).

Włamanie do administracji „Czasu“

Wczoraj w nocy, do administracji dziennika „Czas“ w sklepie frontowym (Szpitalna 12), po wyłamaniu krat i otworzeniu drzwi wytrychem, dostali się złodzieje i skradli: futro i różne inne rzeczy. Złodzieje zostali spłoszeni i porzucili przy drzwiach maszynę do pisania.

Nasza rubryka

STUDENTKA, rutynowana korepetytorka udziela lekcyj w zakresie 8-miu klas gimn. Specjalność niemiecki. Uczy dorosłych. Dzwonić: 4—7-ej 5-11-76.

POSZUKUJĘ PRACY do niewielkiej rodziny. Oferty: Adela Jacewicz „Robotnik“.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU WARSZAW. ODDZIAŁU TUR odbędzie się w środę dnia 3 lutego o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu przy ul. 3 Maja 2 Nr. 155. Jest to ostatnie posiedzenie Zarządu przed dorocznym walnym zebraniem. Obecność wszystkich członków bardzo wskazana.

ODCZYTY w STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36-13). W czwartek 4 lutego o godz. 6 wiecz. odbędzie się odczyt tow. Leonarda Juszkiewicza na tem.: „Kraj turkiestański, jako miejsce zesłania“.

Ruch zawodowy

W poniedziałek, dnia 8 lutego o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Rady Zawodowej, Długa 21 m. 8 odbędzie się posiedzenie w sprawach zorganizowania Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy.

Wszystkie Oddziały należące do Rady proszone są o przysłanie na to posiedzenie po jednym przedstawicielu ze swoich grup kulturalno - oświatowych, lub, o ile tej działalności na swoim terenie nie prowadzą, to o wydelegowanie po jednym towarzyszu chętnym do tego rodzaju prac.

Komitet Organizacyjny Rady

ZEBRANIE ROBOTN. SZEWCKICH (sekcyj hurtowej) odbędzie się dnia 1 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 23. Na porządku dziennym: 1) Sprawa konferencji z kupcami, 2) Sprawozdanie delegata z Mińska - Mazowieckiego, 3) Sprawa akcji.

Rozbiórka domu przed Dworcem Głównym

Wczoraj przystąpiono do wstępnych robót przy rozbiórce 1-piętrowego, murowanego domu — (Marszałkowska 104, róg Widok) wprost dworca Głównego.

Wypadek przy pracy

W drukarni przy ul. Szpitalnej 12, w czasie pracy, zranił się nożem w prawe przedramię, 19-letni Władysław Ostrowski (Południowa 4). Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do Instytutu Chirurgii Urazowej.

Dalsze machinacje węglarzy
Zamknięcie około 30 detalicznych składów

W latach ubiegłych w okresie zimowym na stację Warszawa Główna Towarowa przychodziło dziennie 1,500 do 2,000 ton węgla; wówczas pokrywano całkowicie zwiększone zapotrzebowanie stolicy. Około 80 proc. transportów stanowił węgiel gruby, względnie kostka I i II.

Obecnie, wskutek powstania na jesieni r. z. organizacji hurtowników i reprezentantów kopalń, dostawy węgla na rynek warszawski zmniejszono do niespełna 1,000 ton dziennie, a procent sortymentów, używanych w gospodarstwie domowym wynosi około 40 proc., resztę stanowią drobne sortymenty, które z trudnością nadają się do ogrzewania mieszkań.

Wytwarzanie takich warunków przez zblokowanych hurtowników powoduje brak węgla u detalistów, sprzyja spekulacji różnych pośredników i anarchizuje rynek węglowy stolicy.

W ostatnich dniach, wobec braku towaru, zamknięto około 30 detalicznych składów węgla.

Stan ten trwać dłużej nie może i władze administracyjne winny zastosować najostrzejsze rygory w celu przywrócenia normalnych warunków na rynku węglowym w Warszawie.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Pani Minister tańczy“.
ADRIA: „Cissy“.
ANTINEA: „Czarownica“ i „Sprzedajemy na wesoło“.
AMOR: „Dawid Copperfield“ i „Sobowtór królewski“.
AKRON: „Za chwilę szczęścia“ i Buek Jones“.
AS: „Ręce na stole“.
ATLANTIC: „Zapomniana symfonia“.
BAŁTYK: „Orzeł krymski“.
BIS: „Władczyni Libanu“ i „Nie odchodź odemnie“.
CZARY: „Niewidzialny promień“ i bogaty nad program.
CAPITOL: „Ich troje“.

CASINO: „Barbara Radziwiłłówna“ ze Smosarską.

COLOSSEUM: „Noc przed bitwą“
GDYNIA: „Panowie w cylindrach“ i rewia.
ELITE: „Mój pan mąż“ i „Należę do ciebie“.
EUROPA: „Matura“.
FAMA: „Rok 2.000“.
FORUM: „Maria Stuart“.
FLORIDA: „Turandot“ i „Zew krwi“
FILHARMONIA: „Stradivari“.
HOLLYWOOD: „Wiedeń — Londyn“ rewia.

HELIOS: „Tajemnica panny Brinx“ oraz dodatki.
ITALIA: „Ostatni akord“.
IMPERIAL: „Jej pierwsza miłość“.
KOMETA: „Pasteur“ i rewia.

LOS: „Zuzanna idzie w świat“ i „Bunt zwierząt“.
MASKA: „Zew dzikich“ i „Flip i Flap“.
MINERWA: „Manewry miłosne“ i „Poławiacze skarbów“.
MAJESTIC: „30 karatów szczęścia“.

METRO: „Cygańskie dziewczę“ i rewia.
MEWA: „Rose Marie“ i „Śladami indian“.
MUCHA: „Serca ze stali“ i „Dobra wróżka“.
NOWA TOMBOLA: „Kapitan Blood“ i „Byli sobie dwaj hultaje“.
KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 6: „Mayerling“.

OKO PRASKIE: „Rose Marie“.
PAN' „Kochana rodzinka“ z Flipem i Flapem.

PETIT TRIANON: „Katarzynka“ i „100 aktów miłości“.
POPULARNY: „Książę Woronąew“ i Rewia od poniedziałku.
PROMIEŃ: „Biała parada“ i „Świat jest zakochany“.
PRAGA: „PanTwardowski“ i rewia.
RAJ: „Dziewczę z obłoków“ i „Człowiek o stu maskach“.
RIALTO: „Tydzień przed ślubem“.
RIVIERA. „Straszny dwór“.
RENA: „Jadzia“ ze Smosarską.
ROMA: „Dla Ciebie, Mario!“
ROXY: „Fredek uszczęśliwia świat“.
SFINKS: „Jej pierwsza miłość“.
SOKÓŁ: „Walc szczęścia“ i „Whisky i dolary“.
SORRENTO: „Ludzie w tunelu“ i „Katarzynka“.
STUDIO: „Pałac we Flandrii“.
STYLOWY: „Królowa tańca“.
ŚWIATOWID: „Szampański walc“.
TON: „Magnolia“.

UCIECHA: „Ada, to nie wypada“.
UNIA: „Bohaterowie Sybiru“ i rewia.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni „Woźny i minister“. W pierwszych dniach lutego premiera komedii Wilhelma Wernera „Ludzie na krze“.

TEATR WIELKI: dziś w niedzielę o godz. 15.30 „Halka“ z Franciszką Platówną (gościnnie) w partii Halki. O godz. 8 wiecz. „Noc w Wenecji“ operetka J. Straussa.

TEATR NARODOWY: Ostatnie przedstawienia komedii Molnara „Wielka miłość“.

W niedzielę o godz, 3.30 pop. „Skąpiec“ z Ludwikiem Solskim.

We środę wznowienie „Spadkobiercy“ Grzymały - Siedleckiego.

TEATR POLSKI: daje dziś „Wesele Figara“, komedię Beaumarchais'go w świetnej inscenizacji A. Węgierki.

W niedzielę o g. 3-ej po poł. „Tessa“ z Barszczewską i Ziembińskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza

TEATR NOWY: Dziś „Dowód osobisty“ Pawlikowskiej.

TEATR LETNI: Dziś cieszący się rekordowym powodzeniem „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury“ W. Fodora „Tajemnica lekarska“.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Zamieszaj“.

TEATR MALICKIEJ: Dziś przedstawienie komedii rumuńskiej. A. de Hertz'a „Zamieszaj“.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Wróble gniazdo“.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo“ — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR 13 RZĘDOW: Nowa rewja „Co wolno wojewodzie“.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing“.

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji“.

OPERETKA „8.15“ przy ul. Śniadeckich. Dziś „Taniec szczęścia“.

ROSYJSKIE STUDIA DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Dziś ostatnie przedstawienie „Cena Życia“.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Codziennie o godz. 9.15 komedia muzyczna „Błądzące Gwiazdy“.

TEATR SCALA (ul. Dzielna 1). Dziś i codziennie sztuka „Miłość i zdrada“ reż. Sandlera (w jęz. żydowskim) pocz. o godz. 9.30. Ostatnie dni.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Moralność Pani Dulskiej“.

TEATR SZKOLNY REDUTY: w niedzielę o godz. 12-ej w sali teatru Ateneum „Wigilia“ Dickensa.

W sali Reduty (Kopernika 36) o g. 12-ej w południe poranek literacki poezyj Podhala w recytacjach: Z. Mysłakowskiej, M. Wiercińskiego i K. Wilamowskiego.

Z FILHARMONII. W niedzielę w południe, odbędzie się poranek muzyczny, który wypełnią utwory Czajkowskiego z piątą symfonią na czele.

CYRK. Codziennie o 8.15 (wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15) Noworoczny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.

„Spadkobierca“ w Teatrze Narodowym

We środę wznowienie „Spadkobiercy“ Grzymały - Siedleckiego, która ukaże się po raz 111-ty na scenie teatru Narodowego w popisowych rolach Ćwiklińskiej i Węgrzyna (tyt.) na czele znakomitego zespołu.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.